W tej Izbie obowiązuje rzetelność

Oświadczenie tow. Minca w sprawie „wyjaśnień" PSL

W odpowiedzi na podjętą przez posła Załęskiego niefortunną próbę obrony podanych przez niego nieścisłych danych statystycznych, minister tow. Minc złożył na wczoraj zym posiedzeniu Sejmu następujące oświadczenie:

„W przemówieniu swoim z dnia 31 ub. m. poseł Załęski podał szereg liczb, dotyczących porównania wydajności pracy w sierpniu 1946 i 1937 r. W replice mojej, wygłoszonej tego samego dnia, po osobistym zapoznaniu się z liczbami i po osobistym ich sprawdzeniu stwierdziłem, że liczby podane przez posła Załęskiego są liczbami nieścisłymi.

Uważałem za potrzebne stwierdzić to nie dlatego, że te czy inne liczby były błędne, bo to zawsze może się zdarzyć i nie dlatego, że wszystkie były błędne, bo to też może się zdarzyć, szczególnie jeżeli ktoś źle liczy — ale dlatego, że wszystkie te liczby były błędne w jednym określonym kierunku, mianowicie w kierunku powiększenia wydajności w roku 1937, co w rezultacie doprowadziło do zniekształcenia faktycznego stosunku między rokiem 1937 i rokiem ubiegłym.

W przemówieniu swoim, wygłoszonym dzisiaj przy okazji dyskusji nad projektem ustawy o nadzorze nad wymiarem i poboren podatku gruntowego, poseł Załęski wrócił do danych, które podał w przemówieniu swym z dnia 31 ub. m. i podtrzymał swoje twierdzenie, jeżeli chodzi o produkcję obuwia. Chcę tu podać jasno i wyraźnie, jak p. Załęski doszedł do błędnych liczb. Mianowicie w sierpniu 1946 r. p. Załęski wziął produkcję obuwia mechanicznego i podzielił ją przez liczbę robotników, zatrudnionych w tej produkcji. W r. 1937 p. Załęski wziął produkcję obuwia w ogóle, a więc również gumowego i kaloszy i podzielił ją przez zatrudnionych robotników przy produkcji obuwia mechanicznego. Każdy człowiek, choć trochę obznajmiony z przemysłem i produkcją obuwia, wie, że obuwie gumowe nie jest produkowane w fabrykach obuwia mechanicznego, że to jest zupełnie inny proces i byłoby wskazane, aby przy podawaniu takich liczb, jeżeli ma się dobrą wolę, sprawy te trochę więcej skontrolować.

Wydaje mi się, że szczególnie, jeżeli się mówi o wydajności polskiego robotnika i jeżeli się ocenia sytuację w polskim przemyśle i szczególnie, jeżeli mówi się to z tej wysokiej trybuny, obowiązuje pewna rzetelność i ścisłość w podchodzeniu do rzeczy.

Nie ma liczb rządowych i opozycyjnych, liczb PSL i innych partyj. Są liczby, które zawsze można sprawdzić.

Ponieważ wydaje mi się, że zachodzi tu potrzeba sprawdzenia liczb i zapobieżenia na przyszłość podawaniu liczb, które nieściśle obrazują stan naszej gospodarki, pozwoliłem sobie przekazać p. Marszałkowi cały materiał liczbowy, który służył do moich wywodów z tym, że p. Marszałek wyciągnie z tego wnioski, które będzie uważał za stosowne". (Huczne oklaski).

Na wczorajszym (14-tym) posiedzeniu, Sejm ustawodawczy uchwalił w godzinach przedobiednich następujące uchwały:

O zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowym wykonywaniu czynności handlowych.

O nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego (Przebieg dyskusji z tego posiedzenia podajemy na stronie 3).

Po przerwie obiadowej obrady wznowione zostały o godzinie 17.05.

Tow. poseł **Blinowski** składa sprawozdanie Komisji Skarbowo Budżetowej i Rolnej o rządowym projekcie ustawy o obywatelskich komisjach podatkowych i lustratorach społecznych. Ustawa zmierza do ustalenia równowagi pomiędzy podażą i popytem w drodze lepszego uchwycenia pod względem podatkowym obrotów gospodarczych i zredukowania nadmiernej siły nabywczej niektórych warstw ludności.

W drugim i trzecim czytaniu Izba wypowiedziała się za projektem ustawy w brzmieniu rządowym ze wszystkimi poprawkami Komisji. PSL wstrzymało się od głosu.

Poseł **Sobol** (SD) składa sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o rządowym projekcie ustawy o ulgach inwestycyjnych. Ustawa ta ma na celu wciągnięcie ukrytych kapitałów do akcji odbudowy państwa, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych. W drugim i trzecim czytaniu projekt został przyjęty jednomyślnie przez całą Izbę.

Z kolei Sejm przystąpił do sprawozdania Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o zatwierdzeniu przystąpienia Polski do porozumienia w przedmiocie ścigania i karania głównych przestępców wojennych. Ustawę tę referował poseł **Lukrec** (SD). W 2 i 3 czytaniu Sejm przyjął ustawę jednomyślnie.

Tow. posłanka **Kłuszyńska** (PPS) jako sprawozdawca Komisji, wnosi o uchwalenie projektu ustawy o ratyfikacji konwencji między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Francuską w sprawie wypłaty zaopatrzeń ofiarom wojny z tytułu śmierci i inwalidztwa. Sejm przyjął jednomyślnie w 2 i 3 czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji konwencji.

Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji konwencji, dotyczącej współpracy intelektualnej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Francuską przedstawił pos. ks. **Kolankowski** (SP). W debacie nad tą ustawą przemawiali: poseł prof. **Michałowicz** (SD), poseł **Jagusz** (PSL) i poseł **Szyćko** (SL). W 2 i 3 czytaniu ustawa została przyjęta przez Sejm jednomyślnie.

Następnie poseł **Kubicki (SL)** z ramienia Komisji Spraw Zagranicznych referował projekt ustawy o ratyfikacji umowy, dotyczącej wymiany towarowej ze Szwecją oraz będących jej załącznikami — umowy płatniczej i umowy dodatkowej, dotyczącej udziału Szwecji w odbudowie gospodarczej Polski w zamian za dostawy polskiego węgla i koksu. W 2 i 3 czytaniu ustawa została przyjęta jednomyślnie.

Po przerwie pos. tow. **Popiel** (PPR) zreferował sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej oraz Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu o rządowym projekcie ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu w zwalczania drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos pos. tow. **Żerkowski** (PPS). Pos. **Nadobnik** (PSL) usiłował stępić ostrze ustawy i zaatakował Komisję Specjalną. Właściwą odprawę dał mu pos. tow. **Ochab** (PPR), demaskując taktykę PSL-owskich obrońców spekulacji.

Pos. **Kaczocha** w imieniu SL zwrócił uwagę na niedomagania spółdzielczości. W głosowaniu poprawki klubu PSL upadły. W 2 i 3 czytaniu, olbrzymią większością głosów przyjęto ustawę w brzmieniu rządowym wraz z poprawkami Komisji.

Następnie Izba przyjęła rezolucję połączonych Komisji, wzywającą rząd do uwzględnienia przedstawicielstw producentów, przetwórców i konsumentów przy tworzeniu komisji cennikowych. Zgłoszony został również wniosek Klubu SL w sprawie pomocy dla zniszczonych powiatów województwa kieleckiego i warszawskiego. Uzasadniał pos. **Makuch.** Do laski marszałkowskiej wpłynęło szereg interpretacji Klubu PSL. Dokładniejsze sprawozdanie z popołudniowego posiedzenia Sejmu podamy jutro.

Następne posiedzenie dziś o godz. 12.

Poprawa sytuacji aprowizacyjnej

w związku z dostawami żywności z zagranicy

Zapewnione przydziały chleba kartkowego

UNRRA stopniowo nadsyła zaległe dostawy: w okresie od 1 do 28 maja br. nadeszło do portów polskich 4.746 ton pszenicy, 31.351 ton kukurydzy, 10.492 tony mąki, 311 ton fasoli, 13.656 ton mięsa, 3.040 ton ryb, 2.956 ton smalcu, 110 ton oleju, 555 ton tłuszczu i 2.623 tony mleka.

W drodze znajdują się następujące transporty UNRRA: 19.841 ton pszenicy, 9.100 ton kukurydzy, 4.500 ton mąki, 261 ton mięsa, 346 ton oleju i 1.477 ton tłuszczów.

Poza tym nadesły do Polski w maju następujące ilości produktów spożywczych, zakupionych przez Polską Misję Handlową w Waszyngtonie za wolne dewizy: 9.308 ton pszenicy, 3.808 ton kukurydzy i 5.644 tony mąki pszennej.

W związku z nadejściem mąki amerykańskiej, sytuacja aprowizacyjna na rynku zbożowym poprawiła się tak dalece, że pokrycie norm kartkowych chleba dla I kat. będzie na ogół utrzymane na dotychczasowym poziomie.

Normy chlebowe kat IR pokryte będą chlebem pszennym razowym w stosunku 4 kg chleba pszennego, zamiast 6 kg żytniego, ponadto będzie wydawane 1 kg mąki kukurydzianej 70 proc.

Przydziały kartkowe mąki realizowane będą w połowie mąką pszenną 80%, a w drugiej połowie mąką kukurydzianą 70%.

Wyjątek stanowić będzie woj. śląsko-dąbrowskie, gdzie ze względu na dostateczne zapasy mąki pszennej normy zrealizowane będą całkowicie mąką pszenną.

Wyjątkowo surowa i długa tegoroczna zima wpłynęła na osłabienie podaży mleka na wolnym rynku.

Fundusz Aprowizacynjy ograniczył ostatnio swe zakupy do minimum. Natomiast normy mleka na karty „D" będą realizowane przy pomocy artykułów zastępczych.

Zamiast 7 litrów mleka na karty „D" dla dzieci do 3 lat, będzie wydawane w czerwcu br. po 0,5 kg masła importowanego. Dzieci powyżej lat 3, otrzymywać będą zamiast mleka, kakao lub czekoladę. Wartość odżywcza zastępczych przydziałów bynajmniej się w ten sposób nie zmniejszy, równocześnie zaś rozdzielnictwo zwiększonych ilości masła po cenach sztywnych powinno wpłynąć na potanienie tego artykułu na wolnym rynku.

Pomoc USA dla gen. Franco

Dolary mają ratować zachwianą dyktaturę

LONDYN, 2.6. (PAP). — Dziennik „Daily Worker" donosi, że Hiszpania gen. Franco ma w najbliższym czasie znaleźć się na liście państw, które mają otrzymać pomoc amerykańską.

Dziennik podkreśla, że w Waszyngtonie przygotowuje się w związku z tym specjalną akcję, aby osłabić oburzenie opinii międzynarodowej. „Daily Worker" donosi, że rokowania między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych a delegatami rządu gen. Franco są w pełnym toku. Rząd madrycki stara się o 200 milionów dolarów pożyczki.

Zorganizowano grupę bankierów, któ ra pod auspicjami rządu Stanów Zjednoczonych okaże pomoc finansową generałowi Franco. Dziennik podaje, że znaczna część pożyczki zostanie wykorzystana na budowę baz lotniczych w Hiszpani.

W. Brytania sprzedaje 1/8 swej floty

Odbiorcami dominia i inne państwa

LONDYN, 2.6. (PAP). — Rzeczoznawcy admiralicji brytyjskiej, pracujący nad danymi, dotyczącymi przekazania tytułem pożyczki lub sprzedaży większych jednostek bojowych floty królewskiej Kanadzie, Chinom, Irlandii i Indiom, ustalili obecnie rozdzielnik prawie całkowicie.

Gdy rzeczoznawcy skończą swe prace, marynarka królewska rozstanie się licząc od dnia zwycięstwa z 89 jednostkami bojowymi — lotniskowcami, kontrtorpedowcami, łodziami podwodnymi i korwetami, Jest to blisko jedna ósma floty brytyjskiej z końca wojny, albowiem w dniu zwycięstwa flota królewska liczyła 785 jednostek bojowych.

Flota turecka wzmocniła się przez przekazanie 2 kontrtorpedowców i 1 łodzi podwodnej.

Od dnia zwycięstwa marynarka grecka otrzymała trzy kontrtorpedowce, 5 łodzi podwodnych i 7 korwet.

Kanada otrzyma wkrótce tytułem pożyczki okręt „Magnificent" (14.000 ton). Południowa Afryka — otrzyma 2 fregaty. Norwegia była najlepszym odbiorcą, kupując 7 kontrtorpedowców, 5 łodzi podwodnych i 3 korwety.

Ponadto następujące państwa otrzymały okręty wojenne na warunkach pożyczki: Francja i Holandia, Nowa Zelandia, Australia i Chiny.

Zakończono również rokowania w sprawie sprzedaży rządowi indyjskiemu 3 krążowników. Inną ważniejszą tranzakcją jest sprzedaż 3 korwet Irlandii.

Ci, którzy wymierzą

granicę nad Odrą i Nysą

W Szczecinie odbywa się ogólnopolski zjazd geografów, który zgromadził przeszło 600 geografów z całej Polski. Na zjazd przybyli profesorowie szkół akademickich i szkół średnich.

Szef Wojskowego Instytutu Geograficznego, płk Naumienko, witając zjazd podkreślił, że w najbliższym czasie geografowie polscy wymierzą granicę Polski na Odrze.

W tym jeszcze roku będą oddane do użytku społeczeństwa mapy naszych ziem na wschód od Odry i Nysy.

Znaczna obniżka cen

na Pomorzu

Na Pomorzu nastąpiła znaczna zniżka cen na **żyto**, pszenicę i na żywiec rzeźny.

M. inn. ustalono cenę 1 kg chleba żytniego na 37 zł, 1 kg chleba pszenno-razowego na 55 zł.

Wzmocnić jedność działania

w walce z drożyzną

Aktyw miejskich organizacji PPR i PPS Bydgoszczy na wspólnym posiedzeniu uchwalił rezolucję, która mówi m. inn.:

Dzięki jedności klasy robotniczej i zwartości Bloku Demokratycznego osiągnęliśmy zwycięstwo polityczne w wyborach do Sejmu. Po zwycięstwie na odcinku politycznym zwyciężymy i na odcinku gospodarczym.

Zebrani postanawiają wzmocnić jedność działania i braterską współpracę organizacji partyjnych PPR i PPS w walce przeciwko drożyźnie, o systematyczne podniesienie poziomu życiowego klasy robotniczej i mas pracujących.

W tym celu, w ciągu najbliższego czasu na wszystkich ośrodkach pracy odbędą się wspólne zebrania Komitetów i kół partyjnych PPR i PPS.

W związku z zapowiedzią utworzenia Komisji Kontroli Cen, konferencja wzywa całe społeczeństwo **Bydgoszczy** do najaktywniejszej **współpracy z nimi, tak aby stały się niezawodnym orężem** w walce ze spekulacją. **W skład** komisji wejdą PPR-owcy, **PPS-owcy**, aktywiści związkowi, bezpartyjni robotnicy, przy szczególnie licznym udziale kobiet pracujących i gospodyń domowych. Konferencja postanawia przeprowadzić szeroką kampanię wyjaśniającą klasie robotniczej istotne przyczyny drożyzny, zwalczać zatruty posiew szeptanej propagandy na odcinku gospodarczym i politycznym.

Konferencja wzywa ogół robotników i pracowników m. Bydgoszczy, aby zwarli swe szeregi wokół Rządu Ludowego, partii robotniczych i CKZZ w walce o pełne urzeczywistnienie planu 3-letniego, o stałą poprawę bytu mas pracujących, w walce o Polskę sytą i szczęśliwą.

Akademia z okazji 25-lecia ZNMS

w auli Uniwersytetu Warszawskiego

W auli Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się wczoraj akademia z okazji 25 lat istnienia Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

W Akademii wzięli udział seniorzy związku, przedstawiciele PPS i OM TUR oraz członkowie ZNMS i innych organizacji studenckich. Senior związku, premier Cyrankiewicz omówił tradycje przedwojenne ZNMS oraz zadania jakie w chwili obecnej stają przed akademikami socjalistami.

W imieniu Komitetu Wykonawczego przemówił przewodniczący Związku, tow. Strzelecki.

W imieniu seniorów ZNMS powitał również zjazd poseł tow. Drobner.

Odczytaniem listu ministra odbudowy tow. Kaczorowskiego, członka przedwojennego ZNMS, zakończono część oficjalną akademii. W części artystycznej wystąpili artyści scen warszawskich.

Ostatnie wiadomości

BELGRAD. Agencja Tanjug donosi z Aten, że w miejscowości Kalamati wystawiono na widok publiczny głowy siedmiu ściętych partyzantów greckich. Wśród straconych znajdowała się jedna kobieta.

LANDSBERG. Zostali tu rozstrzelani dwaj polscy DP, skazani przez sąd wojskowy na śmierć za dokonanie napadu rabunkowego.

BERLIN. Z Frankfurtu donoszą, że do obozu kobiecego, koło Augsburga, skierowano również żony dawnego „pełnomocnika do spraw zatrudnienia" Sauckla i przywódcy młodzieży III Rzeszy — Baldur von Schiracha.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Kairu, że Egipt pragnie wznowić stosunki dyplomatyczne z Włochami oraz z Watykanem.

NOWY JORK. Przewodniczącym palestyńskiej komisji śledczej ONZ został wybrany sędzia Emil Sandstroem, przedstawiciel Szwecji.

Jak brzmiały te rady, łatwo się domyśleć. Partia Schuhmachera — partia Socjaldemokratyczna (SPD) — tak samo, jak cała reakcja niemiecka i wszyscy jawni i ukryci hitlerowcy, „radziła" przecież, aby w ogóle nie demontować fabryk, aby pozostawić w stanie nienaruszonym cały potencjał zbrojeniowy Trzeciej Rzeszy. SPD udzielała tego rodzaju „rad" jedynie nieco bardziej krzykliwie i z nieco większym tupetem, niż inni.

Główny swój atak skierował jednak Schuhmacher przeciwko Partii Jedności Socjalistycznej — SED.

Odmawia on tej partii prawa przemawiania w imieniu narodu niemieckiego. GDYŻ, JAK TWIERDZI, „JEST TO JEDYNA PARTIA, KTÓRA UZNAŁA WSCHODNIĄ GRANICĘ NIEMIEC ZA FAKT DOKONANY". „Jeżeli chcielibyśmy iść razem z tą partią — wołał Schuhmacher — to tym samym wypowiedzielibyśmy się na rzecz niewolniczej wegetacji 70 milionów Niemców".

Liczba Niemców rośnie, jak widać, szybko w wyobraźni Schuhmacherów. Tylko patrzeć, a p. Schuhmacher zacznie mówić śladem wodzów Trzeciej Rzeszy o „100 milionach Niemców, skazanych na nędzę i niewolnictwo". W istocie rzeczy jednak za tym szowinistycznym hałasem kryje się obawa przed wzrostem demokratycznych sił w Niemczech. Jeżeli Schuhmacher wścieka się i pieni na Socjalistyczną Partię Jedności, to oznacza to tylko tyle, że partia ta wybrała słuszną drogę i że kroczy po niej nadal.

Dla nas, jako dla najbliższych sąsiadów Niemiec, jest rzeczą ogromnej wagi stwierdzenie, że istnieją i działają w Niemczech siły, które chcą pracować na rzecz pokoju i współpracy międzynarodowej, siły, które przeciwstawiają się szowinistycznej nagonce i uznają podstawowy warunek pokoju — naszą granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Stwierdzenie to jest tym cenniejsze, że wyszło z ust zapamiętałego wroga Polski, jednego z najgorliwszych rzeczników niemieckiego imperializmu i niemieckiej polityki rewanżu — Kurta Schuhmachera.

---

zachodnie.

Rada gospodarcza będzie się składała z 54 członków. Członkowie rady będą wybierani przez rządy prowincjonalne obu stref. Na każde 750 tysięcy mieszkańców przypadnie 1 mandat.

Rada gospodarcza będzie wydawała zarządzenia, dotyczące produkcji i rozdziału towarów, zakupu i rozdziału surowców, rada gospodarcza będzie regulowała handel zagraniczny i wewnętrzny oraz import, produkcję i rozdział żywności.

Rada gospodarcza powoła do życia komisję wykonawczą oraz kilka departamentów, których kierownicy będą odpowiedzialni wobec rady. Uchwały zapadać będą większością głosów.

Rada gospodarcza sprawować będzie również kontrolę nad transportem lądowym i rzecznym oraz nad pocztą. Zaj-

znaczonych przez rządy tych krajów. Każdy kraj będzie delegował do komitetu wykonawczego jednego przedstawiciela. Członkowie komitetu wykonawczego będą obecni na konferencjach rady gospodarczej, lecz nie będą mieli prawa głosu.

Uchwały rady gospodarczej będą obowiązywać rządy krajów.

Kontrolę nad działalnością rady gospodarczej sprawować będzie urząd 2-strefowy, w skład którego wejdą wojskowi komendanci strefy brytyjskiej i amerykańskiej lub ich zastępcy. Urząd ten będzie aprobował lub odrzucał decyzje rady gospodarczej, a nadto będzie sprawował ogólną kontrolę nad działalnością administracyjną i organizacyjną rady gospodarczej i jej organów.

Porozumienie anglo - amerykańskie w sprawie rady gospodarczej wejdzie w życie dnia 10 czerwca br.

Francji piekarzy

przedsiębiorstwach pracowali dziś w tempie zwolnionym. Pewne podniecenie panuje również na prowincji w kopalniach i w stoczniach.

W dniu dzisiejszym kupcy i drobni przemysłowcy mają się wypowiedzieć w sprawie zamknięcia swych sklepów.

PARYŻ, 2.6. (Obsł. wł.). — Dziś rano zaprzestali pracy robotnicy wielkich towarzystw naftowych okręgu paryskiego. Częściowe zaprzestanie pracy miało już miejsce w poprzednim tygodniu. Strajkujący robotnicy, których ilość wynosi około 2.000, domagają się w pierwszym rzędzie przyznania im premii od wydajności.

PARYŻ, 2.6. (Obsł. wł.). — Dziś rano rozpoczął się 48-godzinny strajk robotników piekarń. W wyniku strajku zamknięte zostały liczne piekarnie w Paryżu i w departamencie Sekwany.

Wielu piekarzy, omijając dyrektywy

biorstw handlowych odwołał zarządzenie w sprawie protestacyjnego zamykania sklepów, które miało rozpocząć się w środę. Decyzję tę powzięto po konferencji z przedstawicielami rządu, podczas której opracowano kompromisowe rozwiązanie, zawierające ustępstwa ze strony rządu.

Ustępstwami tymi są zapewnienia co do złagodzenia kontroli rządu nad pewnymi artykułami w detalicznej sprzedaży oraz złagodzenie kontroli cen.

PARYŻ, 2.6. (PAP). — W zakładach Citroena robotnicy obniżyli produkcję o 50 proc. wskutek odmowy dyrekcji fabryki uwzględnienia żądań pracowniczych.

W kołach związków zawodowych, uważających akcję tę za usprawiedliwioną, podkreśla się, że nie narusza ona w niczym zasadniczego hasła CGT: maksymalnego podnoszenia produkcji, kieruje się natomiast przeciw prywatnym przedsiębiorcom, którzy ciągnąc zwiększone zyski z produkcji wzmożonej wysiłkiem robotniczym, odmawiają przyznania premii od produkcji i pragną utrzymania niewystarczających płac na dotychczasowym poziomie.

Przytacza się przykład znacjonalizowanych zakładów Renault, gdzie przyznanie robotnikom żądanej premii wyraziło się w natychmiastowym wzroście produkcji o 8 proc. Ruch ten objął kilka fabryk okręgu paryskiego.

LONDYN, 2.6. (Osbł. wł.). — „New Statesman and Nation" omawiając sytuację we Francji i Włoszech pisze, że od czasu gdy Remadier zdecydował się rządzić Francją bez współpracy z komunistami i CGT, wyłoniły się przed nim poważne kłopoty

Czasopismo stwierdza, że im więcej rząd będzie się upierać w odmawianiu ustępstw, tym bardziej dochodzić będzie do otwartych kolizji z robotnikami.

Omawiając sytuację we Włoszech „New Statesman" pisze, że 20 dni „bez królewia" wykazało, że finansowa presja zagranicy może z łatwością wytworzyć impas polityczny z którego trudno jest znaleźć wyjście. Czasopismo dodaje, że rząd z przewagą chrześcijańskich demokratów uznany jest przez departament stanu, jako zasługujący na kredyty".

Ale rząd ten — pisze dalej czasopismo — do czasu wyborów — napotka w dziedzinie administracyjnej na wielkie trudności ze strony wszystkich zorganizowanych robotników. Poza tym chociaż dolary mogą złagodzić czasowo ostry brak węgla i surowców we Włoszech, to jednak mało jest możliwości na to, by de Gasperi, będąc zależnym od prawicy mógł opodatkować kapitał i zapobiec wzrastającej inflacji, oraz zatrzymać zastraszający rozwój czarnego rynku.

Historyczna konferencja w New-Delhi

Hinduski ruch robotniczy przeciwstawia się wszelkim próbom rozczłonkowania Indii

NOWE DELHI, 2.6. (Obsł. wł.). — W pałacu wicekróla Indii, lorda Mountbattena rozpoczęła się dziś konferencja przywódców indyjskich, od której zależeć będzie dalszy los Indii. Zdaniem licznych obserwatorów, wynikiem tej historycznej konferencji może być pojawienie się na mapie Azji nowego państwa — Pakistanu.

Plan Mountbattena przewiduje dla Indii statut jako dominium. Sam Mountbatten przestanie być wicekrólem, przyjmie tytuł generalnego gubernatora i pełnić będzie funkcję ambasadora w dominium indyjskim. W wypadku podziału Indii gubernator ma stać się co najmniej do roku 1948 łącznikiem między Pakistanem i Hindustanem.

Zdaniem obserwatorów politycznych, przywódcy hinduscy powezmą decyzję dopiero za dwa dni. Obrady konferencji odbywać się będą tajnie i zakończą się prawdopodobnie w środę apelem, jaki wygłosi przez radio lord Moutbatten do narodu hinduskiego. Jednocześnie ma zostać opublikowana Biała Księga w Londynie.

LONDYN, 2.6. (PAP). — Przywódca indyjskich związków zawodowych Dange zatrzymał się, w drodze na kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych w Pradze, w Londynie. Na konferencji prasowej przedstawił Dange swój pogląd na sytuację polityczną w Indiach.

Podkreślił on wzrost poczucia jedności narodowej wśród Hindusów. Nadzieja na uzyskanie niepodległości w czerwcu 1948 roku, zgodnie z zapowiedzią rządu brytyjskiego, — jednoczy masy Hindusów. Czerwiec roku 1948 — powiedział Dange — będzie dniem zmartwychwstania, albo dniem wybuchu wszechindyjskiego powstania. Lud pracujący Indii przeciwstawia się wszelkim usiłowaniom, zmierzającym do rozczłonkowania Indii.

Dange zaznaczył, że zaburzenia i rozruchy, jakie bez przerwy wybuchają w Indiach, mają charakter czysto polityczny i są wywoływane przez indyjskich nacjonalistów prawicowych, którzy w ten sposób pragną doprowadzić do utworzenia szeregu drobnych państewek na wpół feudalnych.

Dange oświadczył, że znaczenie indyjskiego ruchu robotniczego wzrasta z dnia na dzień. Ruch robotniczy przeciwstawia się zaburzeniom i bratobójczym walkom, które zawsze prowadzą do masowych rzezi.

Podstawą indyjskiego ruchu robotniczego są związki zawodowe, które liczą obecnie 8 milionów członków. Jest to największy ruch zawodowy w Azji, poza Związkiem Radzieckim.

Omawiając ostatnie krwawe wypadki w Pendżabie Dange podkreślił, że do rozruchów doprowadzili prowokatorzy, wynajęci przez bogatych kapitalistów i spekulantów. Prowokatorzy ci podjudzają Hindusów i Muzułmanów do bratobójczych walk; celem doprowadzenia do trwałego rozłamu między grupami wyznaniowymi Indii. Cel ich jednak nie został osiągnięty.

LONDYN, 2.6. (Obsł. wł.) — Premier Attlee wygłosi jutro w Izbie Gmin ważne przemówienie na temat kwestii indyjskiej

Równocześnie sekretarz stanu dla Indii, lord Listovel, złoży oświadczenie w Izbie Lordów. Natomiast opublikowanie „Białej Księgi" w sprawie Indii, ulegnie być może, opóźnieniu, by umożliwić zamieszczenie w niej zmian, jakie ewentualnie wynikną w ostatniej chwili w toku konferencji w Delhi.

Plotki wyssane z palca

Prawda o stosunkach Czechsłowacji z Polską i ZSRR

PRAGA, 2.6 (PAP). — W związku z wiadomością, jaka pojawiła się ostatnio w prasie brytyjskiej na temat rzekomych „tajnych rokowań gospodarczych między Polską a Czechosłowacją w Pradze, zmierzających do ścisłej koordynacji gospodarki obu państw bez uwzględnienia Związku Radzieckiego", czechosłowackie Ministerstwo Handlu Zagranicznego wydało w tej sprawie komunikat, stwierdzający, że wiadomości te są wyssane z palca.

Rokowania gospodarcze — czytamy w komunikacie — między Czechosłowacją a Polską, jakie toczą się w Pradze, nie są tajne, a o przebiegu ich poinformował niedawno minister handlu zagranicznego dr Ripka, dziennikarzy zagranicznych na konferencji prasowej.

Celem tych rokowań jest zwiększenie wymiany towarowej między obu sąsiadującymi z sobą państwami. Rokowania te nie oznaczają więc żadnej zmiany orientacji handlu zagranicznego Czechosłowacji, która dążyła i dąży do współpracy ze wszystkimi państwami. Związek Radziecki znalazł się w bilansie czechosłowackiego handlu zagranicznego za rok ubiegły na drugim miejscu. Czechosłowacji zależy ze zrozumiałych względów na tym, aby handel ze Związkiem Radzieckim rozszerzał się coraz bardziej dla dobra obu państw.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 2 bm. ambasadora Jugosławii w Warszawie, p. Rade Pribicevica.

Wiceminister Grossfeld powrócił z Moskwy

Dnia 2 bm. wrócił z Moskwy podsekretarz stanu do Spraw Handlu Zagranicznego w Min. Przemysłu i Handlu, dr Ludwik Grossfeld po kilkadniowym pobycie, związanym z rozpoczęciem rokowań o zawarcie nowej umowy handlowej pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim.

W Moskwie pozostała delegacja polska z jej wiceprzewodniczącym, dyrektorem Departamentu Eksportowego, Marianem Drozdowskim, która w dalszym ciągu prowadzi rokowania.

Pogrzeb adwokata Mieczysława Ettingera

Z inicjatywy Naczelnej Rady Adwokackiej, Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie i Koła Obrońców Wojskowych, zwłoki zmarłego w Krakowie adw. ś.p. Mieczysława Ettingera, wiceprezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, zasłużonego działacza samorządu adwokackiego, sprowadzone zostaną do Warszawy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4 bm. o godz. 5 pp. z Kaplicy Ewang. Augsb. Halpertów, przy ul. Młynarskiej do grobu rodzinnego.

Zgon siostry Jana Kasprowicza

W Szynborzu koło Inowrocławia zmarła, przeżywszy lat 76, siostra wielkiego poety, Jana Kasprowicza, p. Anna Roliradowa.

Pogrzeb siostry wielkiego poety odbędzie się na koszt miasta.

Reemigracja z Francji

Wracają rolnicy

Sygnalizuje się odejście z Nogens we Francji 15 transportu reemigrantów polskich w liczbie 474 osób. Przeważa między nimi element rolniczy.

Przybycie transportu do Legnicy spodziewane jest w dniu 3 czerwca bież. roku.

Targi międzynarodowe w Zagrzebiu

BELGRAD, 2.6. (PAP). — W Zagrzebiu otwarto Targi Międzynarodowe. Poza republikami, wchodzącymi w skład Federacji Jugosłowiańskiej, na targach reprezentowane są następujące państwa: ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Bułgaria i Albania. Mają również stoiska prywatne firmy francuskie, włoskie szwajcarskie, węgierskie oraz egipskie. Pawilon radziecki zajmuje jedno z głównych miejsc na wystawie.

Fala upałów w Europie

PARYŻ, 2.6 (PAP). We Francji i Wielkiej Brytanii, rozpoczął się okres upałów. Temperatura dochodzi do 30 st. C. Również z Czechosłowacji, Niemiec i Austrii, nadchodzą wiadomości o znacznych upałach.

MOSKWA, 2.6 (PAP). W [illegible]ejskiej części Związku Radzieckiego, temperatura opadła nieco i nastąpiło lekkie ochłodzenie.

Kredyt USA dla Iranu

WASZYNGTON 2.6 (PAP). Rzecznik Departamentu Stanu podał do wiadomości, że w najbliższym czasie zostanie otwarty kredyt w wysokości 30 milionów dolarów dla Iranu

---

Ponury cień monopoli zza oceanu

pada na rozwój wypadków we Włoszech

MOSKWA, 2.6 (PAP). — Korespondent „Prawdy", omawiając rozwój wypadków we Włoszech w ciągu ostatnich 3 tygodni, pisze, że nie był to zwykły kryzys gabinetowy. Drugi raz już premier i przywódca chrześcijańskiej demokracji stosuje metodę nagłej, niczym nieuzasadnionej rezygnacji gabinetu, metody te nie zgadzają się z zasadami demokratycznymi i wskazują na głęboki kryzys w łonie młodej demokracji włoskiej.

Na ostatni rozwój wypadków we Włoszech pada ponury cień monopoli zza oceanu, popierających siły reakcyjne w Europie. Wypełniając zlecenie prawicy, przywódca chrześcijańskich demokratów stworzył rząd bez przedstawicieli partii komunistycznej i socjalistycznej. Ponieważ partia jego nie może mieć decydującej większości w parlamencie, premier zaprosił do rządu bezpartyjnych fachowców, aby zapewnić sobie poparcie drobnych grup prawicowych.

Abd-el-Krim pozostaje w Egipcie

Nacjonaliści arabscy grupują się w Kairze

PARYŻ, 2.6 (PAP). — Nagłe posunięcie b. przywódcy Riffów Abd el Krima, który wbrew porozumieniu z władzami francuskimi nie udał się do południowej Francji lecz zatrzymał się samowolnie w Egipcie, wywołało tu niemałą konsternację.

Po przybyciu do Port Saidu Abd el Krim wraz ze swym 45-osobowym orszakiem opuścił statek, zabierając ze sobą tylko drobny bagaż.

Co do podłoża ucieczki Abd el Krima krążą różne wersje. Z jednej strony słychać, że inicjatywa w tym kierunku wyszła od samego przywódcy Riffów, nie zaś od rządu egipskiego. Z drugiej strony mówią, że Abd el Krim pozostawał pod naciskiem moralnym marokańskich i tunizyjskich kół nacjonalistycznych, które rezydują obecnie w Kairze.

Według doniesień agencji France Presse z Egiptu stwierdza to również prasa arabska, pisząc, że specjalna delegacja przybyła w tym celu do Port Saidu i zdołała przekonać Abd el Krima, że powinien on pozostać w Egipcie

Jak słychać do Kairu zdążają inni jeszcze nacjonaliści z Marokka, Tunisu i Algieru. Zamierzają oni odbyć w stolicy Egiptu „Kongres północno - afrykański", który ma być podobno w przyszłości stałą instytucją przy Lidze Arabskiej.

Zdaniem obserwatorów francuskich stwarza to groźbę dla interesów Francji, gdyż nacjonaliści północno - afrykańscy zgrupowani w Kairze uprawiają działalność antyfrancuską.

Francuzi podziwiają żywotność Polaków

wrażenia uczestników wycieczki działaczy katolickich

PARYŻ, 2.6. (PAP). — Specjalny korespondent „Monde" Jan Schwoelbe, uczestnik wycieczki działaczy katolickich, która ostatnio wróciła z Polski, publikuje cykl reportaży o Polsce.

Podkreśliwszy rzucający się w oczy kontrast między zaniedbanymi Niemcami, a dźwigającą się z ruin Polską, autor pisze: „Kraj zniszczony w przerażającej proporcji — linie komunikacyjne, mosty, fabryki, nieruchomości — zacząwszy z niczego, bez większej pomocy zagranicznej, pracuje uporczywie nad swoją odbudową przy ograniczonych środkach, jakie posiada.

Przechodząc do zagadnienia Ziem Zachodnich. Schwoelbe oświadcza: „Wobec tylu cierpień, zniszczeń i strat ludzkich, nabiera się głębokiego przekonania, że Niemcy, opuszczając terytoria na wschód od Odry, naprawili część swoich zbrodni, zgodnie z wymogami sprawiedliwości".

„Dziś Ziemie Zachodnie są już spolonizowane, komunikacja przywrócona, pociągi odchodzą i przychodzą punktualnie, funkcjonuje doskonała sieć lotnicza wewnątrz kraju, fabryki pracują, pola są obsiane. Z kraju rolniczego, którego przeludnienie na wsi uczyniło z Polski przed wojną kraj emigracyjny, Polska staje się obecnie krajem przemysłowym i krajem imigracji".

Po powrocie z Polski Stanisław Fumet, znany pisarz katolicki i redaktor tygodnika katolickiego „Les Temps Presents" udzielił wywiadu „Gazecie Polskiej" na temat swych wrażeń.

Omawiając zetknięcie się z katolickimi kołami polskimi Fumet oświadczył m. in.: „Spotkanie to sprawiło mi niespodziankę. Ożywione życie religijne, żywa wiara ludu polskiego uderza nas, Francuzów, przyzwyczajonych do zupełnie odmiennych stosunków, panujących we Francji. Wskazuje to na swobodę i nieskrępowanie życia religijnego w Polsce".

Nagy oskarżony o zdradę stanu

Zeznania Kovacsa obciążają b. premiera

Porozumienie partii w sprawie nacjonalizacji banków

BUDAPPESZT. 2.6. (PAP). — Prasa donosi, że b. premierowi Nagy Ferenc zostanie wytoczony proces o zdradę stanu. Wicepremier Rakosi podał do wiadomości, że wezwał telefonicznie Nagy Ferenca do powrotu do kraju i do stawienia się przed sąd, lecz Nagy odmówił. Akt oskarżenia przeciwko Nagy Ferencowi opierać się będzie na zeznaniach Beli Kovacsa oraz innych polityków węgierskich.

Przywódca węgierskiej partii socjal - demokratycznej wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że atmosferę polityczną na Węgrzech można oczyścić przy pomocy nowych wyborów, które powinny się odbyć późną jesienią bież. roku.

BUDAPESZT. 2.6. (PAP). — Prasa węgierska w dalszym ciągu zamieszcza artykuły, w których potępia tchórzowskie postępowanie b. premiera.

Organ partii socjalistycznej „Nepsava" pisze, że Nagy Ferenc postępowaniem swoim sam wydał na siebie wyrok. Przyznał się on w ten sposób, że poczuwa się do winy i wolał dezercję, niż wyjaśnienie swojej roli.

Dziennik „Sabadsaag" określa postępowanie Nagy Ferenca jako zdradę stanu. Nagy Ferenc spotkał się w Szwajcarii z jednym z przywódców spisku antyrepublikańskiego Salata Kalmanem. Dziennik podaje, że Nagy Ferenc znajdował się w stałym kontakcie z uczestnikami spisku antyrepublikańskiego i z zagranicznymi agentami spiskowców.

BUDAPESZT, 2.6. (Obsł. wł.). — Wicepremier Rakosi, sekretarz generalny partii komunistycznej, oświadczył, że kilka dni temu poradził Nagy Ferencowi, by powrócił do kraju, zapewniając mu jednocześnie możliwość obrony i usprawiedliwienia swego postępowania.

Rakosi potępił następnie wypowiedzi prasy zagranicznej, jakoby partia komunistyczna zamierzała przeprowadzić zamach stanu i oświadczył, że wystąpienia przeciwko Nagy Ferencowi oparte są na stwierdzonych faktach.

BUDAPESZT, 2.6. (PAP). — Biuro polityczne partii drobnych posiadaczy obrało przewodniczącym partii Dobi Istvana na miejsce byłego premiera Nagy.

WASZYNGTON, 2.6. (PAP). — Departament Stanu podał do wiadomości, że rząd Stanów Zjednoczonych postanowił zawiesić kredyt, przyznany Węgrom.

W lutym ub. roku rząd Stanów Zjednoczonych przyznał Węgrom kredyt w wysokości 30 milionów dolarów. Kredyt ten Węgry wyczerpały jedynie w 50 proc. Rzecznik Departamentu Stanu zaznaczył, że kredyt dla Węgier zostaje zawieszony aż do wyjaśnienia sytuacji na Węgrzech.

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że nie wiadomo mu, czy b. premier węgierski Nagy Ferenc udaje się do Stanów Zjednoczonych.

BUDAPESZT 2.6. (PAP). — Były prezydent Węgier Karolyi wygłosił wczoraj przemówienie, w którym podkreślił, że Węgry nie chcą być niczyim wasalem. Mówca zaznaczył, że Amerykanie podejmują kroki, które mogą zaciążyć niefortunnie na narodzie węgierskim.

BUDAPESZT, 2.6. (PAP). — Dotychczasowy poseł Stanów Zjednoczonych Schoenfeld opuścił Budapeszt. Na jego miejsce ma przybyć nowy poseł Chapin. Ze strony miarodajnej zapewniają, że zmiana ta była przewidziana już oddawna i że nie pozostaje ona w związku z obecnym kryzysem na Węgrzech.

BUDAPESZT. 2.6. (PAP). — W kołach politycznych utrzymuje się, że wszystkie partie polityczne doszły do porozumienia w sprawie nacjonalizacji banków. W dniu dzisiejszym odbędzie się specjalne posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którym omówiona zostanie pozycja przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, wmieszanego w spisek antyrepublikański.

Nowy rząd węgierski zebrał się w dniu wczorajszym na swoje pierwsze posiedzenie. Po objęciu urzędowania przez nowy rząd węgierski, napięcie polityczne na Węgrzech zmalało.

O usprawnienie ściągania podatków

PSL i PSL „Nowe Wyzwolenie" w obronie uchylających się od podatków lichwiarzy i bogaczy wiejskich

Przebieg dyskusji na porannym posiedzeniu Sejmu dnia 2 czerwca

Po pracowicie spędzonej niedzieli zajęcia komisji poselskiej przeciągnęły się jeszcze w poniedziałek do godz. 11,45. Dlatego też posiedzenie rozpoczęło się z blisko godzinnym opóźnieniem. Wyczerpująca dyskusja na komisjach dała plon. Szereg poprawek został zgłoszony zarówno przez przedstawicieli większości, jak i przez mniejszość sejmową.

Wnioski komisji przemysłowej referował przewodniczący tow. **Obrączka.** Referent wnosi w imieniu Komisji o przyjęcie ustawy w brzmieniu rządowym oraz zgłasza dezyderat Komisji, wzywający ministra przemysłu i handlu do jak najrychlejszego opracowania rozporządzenia wykonawczego. Wniosek mniejszości referuje poseł **Trzebiński** (SP). Zgłasza on poprawkę idącą w kierunku wyłączenia spod obowiązków uzyskiwania zezwoleń kupców, którzy prawo prowadzenia zakładów handlowych nabyli przed 1 września 1939 r. Wnioskodawca wypowiada się również przeciwko zwolnieniu przedsiębiorstw spółdzielczych od obowiązku uzyskiwania zezwoleń.

Poseł **Osiecki** (PSL) uznaje za słuszną kontrolę przedsiębiorstw ze względu jednak na nieuniknione obiekcje swego stronnictwa zapowiada, że klub PSL powstrzyma się od głosowania nad ustawą.

Po replice tow. Obrączki i na jego wniosek ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ogromną większością głosów.

Sprawozdanie Komsiji Skarbowo-Budżetowej i Rolnej referuje pos. **Ratаj** (Str. Lud.). Tym razem Komisja proponuje szereg poprawek zmierzających do należytego wykorzystania lokalnych działaczy społecznych w pracach nadzorczych nad wymiarem i poborem podatku gruntowego. Poprawka przewiduje również danie pełnomocnikom rządowym prawa przyznania osobom zatrudnionym przy wymiarze i poborze specjalnych premii.

Referent podkreśla, że możliwość opłaty podatku gruntowego w naturze zapobiegnie możliwości spekulacji ziemiopłodami i ułatwi chłopom wykonanie zobowiązań wobec Państwa.

W imieniu mniejszości Komisji przemawia poseł **Nowak** (PSL). Mówca w imieniu klubu PSL wnosi o odrzucenie projektu ustawy.

Pierwszy zabrał głos w dyskusji poseł **Szymanek** (Str. Lud.). Mówca zbija demagogiczne zarzuty posła Nowaka, stwierdzając, że ustawa w sprawie podatku gruntowego, stanowi jeden człon wielkiej akcji kierowanej przeciw drożyźnie. W tym też aspekcie należy ją rozpatrywać.

Stosunek PSL do projektu ustawy — stwierdza mówca — jest demagogiczną demonstracją, a robota taka nie przynosi korzyści ani chłopom ani Państwu. Żaden uczciwy chłop nie będzie się bał również płacenia podatków w naturze. System ten może dotknąć tych tylko, którzy ukrywają zboże dla celów spekulacyjnych.

W imieniu PSL występuje poseł Załęski. Ten niefortunny prekursor nowej „statystyki" na przykładzie butów usiłował zbić dane liczbowe tow. Minca. I jeśli tow. Minc w swym onegdajszym przemówieniu nazwał wywody posła Załęskiego kazuistycznymi, to stwierdzić trzeba w świetle tej repliki, że zdobył się na określenie b. delikatne. Podając znów niewłaściwie obliczone liczby z jednego tylko przykładu uznał za stosowne dać do zrozumienia, że uważa wszystkie pozostałe dane tow. Minca za nieścisłe i nie oddające prawdy. W sposób godny odpowiedział na te zarzuty tow. Minc po skończonej dyskusji.

Poseł **Dura** (Str. Ludowe) stwierdza, że nie sposób wydobyć podatku od części bogaczy wiejskich, gromadzących ziarno w celach spekulacyjnych. Przykład woj. warszawskiego dowodzi, iż duże zaległości w uiszczaniu podatku gruntowego powstają właśnie tam, gdzie ukrywa się ziarno. Państwo zamierza zmusić właśnie tych ludzi do płacenia.

Polemizując w zakończeniu ze stanowiskiem PSL, mówca wskazuje, że Stronnictwo to broni spekulantów wiejskich, podczas gdy Stronnictwo Ludowe występuje w interesie ogromnej większości chłopów.

Poseł **Drzewiecki** deklaruje negatywny stosunek klubu PSL — „Nowe Wyzwolenie" do ustawy.

WIEŚ ŻYCZY SOBIE SPRAWIEDLIWEGO WYMIARU

PRZEMÓWIENIE TOW. H. CHEŁCHOWSKIEGO W IMIENIU PPR

Poseł CHEŁCHOWSKI (PPR) występuje przeciwko taktyce PSL wbijania klina między robotników i chłopów oraz rozbijania jedności klasy robotniczej. Mówiąc o udziale czynnika społecznego, w wymiarze i poborze podatków, mówca przypomina pozytywny udział robotników w akcji świadczeń rzeczowych. Tow. Chełchowski przytacza następnie przykłady postępowania pewnych elementów wiejskich, które uchylają się od rzetelnego płacenia podatku, ukrywając prawdziwą ilość posiadanej ziemi, lub dzieląc swe gospodarstwo między członków rodziny. Tow. Chełchowski stwierdza ponadto, że byli działacze PSL w radach narodowych utrudniali wójtom pracę przy ściąganiu podatku gruntowego.

Ustawa obecna zasługuje na przyjęcie, gdyż intencją jej jest — pomóc aparatowi samorządowemu. Wieś życzy sobie sprawiedliwego wymiaru i ściągania podatku gruntowego i przeciwko temu mogą występować tylko bogacze wiejscy i ich obrońcy.

Poseł **Frankowski** (Społ. Kat. Klub. Pos.) proponuje zmianę przepisów w sprawie zwrotu kosztów pracy poborców społecznych w kierunku pozostawienia ministrowi skarbu pewnej dowolności w określaniu sum na te cele — do wysokości 3 proc. ogólnych wpływów z podatku gruntowego.

W imieniu klubu PPS, poseł **Rapaczyński** zapowiada, iż klub jego głosować będzie za ustawą z uwzględnieniem poprawek Komisji. Przyciągnięcie najszerszych mas ludności wiejskiej do tej pracy zapewni sprawiedliwy wymiar i ściąganie podatku. Nie odbije się to w najmniejszym stopniu na modelu gospodarczym Państwa, jak to chcą widzieć niektórzy. Poseł Rapaczyński wyraża następnie zdziwienie z powodu niezrozumiałego stanowiska klubu PSL — „Nowe Wyzwolenie", którego posłowie jeszcze wczoraj na Komisji nie występowali przeciwko ustawie, a dziś ich przedstawiciel zapowiada negatywne ustosunkowanie się do ustawy.

Tej samej sprawie poświęca kilka uwag poseł **Drewnowski** (SL), widząc w tym przyłączenie się tego klubu do ludzi, którzy uważają, że nie należy organizować poborców społecznych, a jeżeli już nawet zgadzają się na wprowadzenie poborców społecznych, to odmawiają im wynagrodzenia za pracę. Cel takiego stanowiska jest jeden: podsycać zniechęcenie i zmuszać do nadużyć.

Po zamknięciu rozprawy przystąpiono do głosowania wniosków mniejszości. Wniosek posła Nowaka o odrzucenie projektu ustawy uzyskuje tylko głosy PSL, przy wstrzymujących się głosach PSL — „Nowe Wyzwolenie". Upada też wniosek posła Załęskiego o skreślenie art. 8. dotyczącego poborców społecznych oraz wnioski uzupełniające tekst art. 8 przepisami co do składu poborców społecznych.

Izba zaaprobowała natomiast jednomyślnie poprawkę posła Frankowskiego, udzielającą ministrowi skarbu prawa ustalania **sum na pokrycie** wydatków, związanych z pełnieniem obowiązków przez poborców społecznych do wysokości 3 proc. ogólnych wpływów z podatku gruntowego. Wniosek posła Załęskiego o skreślenie artykułów, przewidujących możliwość uiszczania podatku gruntowego w ziemiopłodach — Izba odrzuca.

Po zamknięciu dyskusji i odrzuceniu w głosowaniu poprawek wniesionych przez PSL, projekt ustawy z poprawkami Komisji i posła Frankowskiego zostaje przyjęty w drugim czytaniu głosami całej Izby, oprócz głosów PSL i PSL — „Nowe Wyzwolenie".

Następnie Marszałek Sejmu udziela głosu ministrowi Mincowi. (Oświadczenie min. tow. Minca podajemy na str. 1)

W kuluarach sejmowych

mówią, że...

Pojawienie się na trybunie posła Drzewieckiego wywołało pewne poruszenie wśród publiczności, nie mogącej sobie z miejsca przypomnieć... jakie stronnictwo aktualnie reprezentuje p. Drzewiecki. Treść przemówienia czołowego działacza PSL — Nowe Wyzwolenie, nie ułatwiała rozwiązania zagadki. Mimo zmiany miejsca w Sejmie, nie daleko odżeglował p. Drzewiecki od jednej ze swych przystani politycznych — od PSL.

Nie mniejszą niespodziankę przeżyli koledzy sejmowi p. Drzewieckiego — stwierdzając u ruchliwego posła zasadnicze zmiany poglądów w ciągu... jednej nocy.

Bardzo to zagadkowe stronnictwo: ma przedstawiciela w rządzie, ale głosuje przeciw rządowi. NIE głosowało za wnioskiem PSL o odrzucenie projektu ustawy w sprawie podatku gminnego, na komisji sejmowej wypowiadało się za projektem, na plenum głosowało natomiast WRAZ z PSL przeciwko przyjęciu ustawy.

Czyżby niedobitkowie grupy p. Drzewieckiego chcieli wrócić na łono swego przyjaciela, p. Bańczyka?

*

Przedstawiciel Stronnictwa Pracy, poseł Trzebiński, wnosił w imieniu mniejszości o wyłączenie spod obowiązku uzyskiwania zezwoleń kupców, którzy prawo prowadzenia przedsiębiorstw nabyli przed 1 września 1939 r.

Dziwny podział i dziwne kryteria. A myśmy dotychczas naiwnie myśleli, że decydować tu będzie, czy kupiec jest uczciwy czy zdzierca, spekulant czy solidny przedsiębiorca. A więc przed 1939 a nie było nieuczciwych kupców!

Na drodze do stabilizacji cen

„Niezłomne prawa" „Gazety Ludowej" — a rzeczywistość

Uchwała Rady Ministrów o zakazie podwyżki cen towarów i usług, wykonanych w sektorze państwowym i samorządowym oraz ustawa o walce z drożyzną i z nadmiernymi zyskami w handlu, stwarzają MOŻLIWOŚĆ OGÓLNEJ STABILIZACJI CEN w Polsce.

Ustalenie cen na trwałym poziomie ma zasadnicze znaczenie zarówno dla każdego człowieka pracy, jak i dla całego życia gospodarczego kraju. Robotnik i pracownik umysłowy, otrzymując wynagrodzenie za pracę, chce być pewien, że nabędzie za nie określoną ilość towarów. Stabilizacja cen oznaczałaby koniec ciągłej zwyżki cen, doprowadzającej do tego, że za tę samą ilość pieniędzy robotnicy mogli nabyć coraz to mniejszą ilość towaru.

Do życia gospodarczego stabilizacja cen wnieść musi element pewności i normalizacji. Stabilizacja cen byłaby pożyteczna dla uczciwego kupiectwa, a musi utrudnić nielegalny handel i inne formy działalności gospodarczego podziemia.

Powstaje pytanie, dlaczego rząd dopiero teraz przeszedł do polityki stabilizacji cen. Dlaczego tolerował wyścig cen wyrobów przemysłu państwowego i cen wolnorynkowych w okresie poprzednim?

Przejście do polityki stabilizacji cen było możliwe dopiero dzięki poważnym osiągnięciom gospodarczym, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i w dziedzinie finansów. Obecnie budżet nasz jest nie tylko zrównoważony, ale zamyka się wielomiliardową nadwyżką. Ten właśnie fakt umożliwia decydujące zerwanie z polityką podwyższenia cen wyrobów przemysłu państwowego.

W pierwszym okresie naszej gospodarki chodziło o jak najszybsze uruchomienie przemysłu. Wzgląd na kalkulację i na rentowność był raczej na drugim miejscu. Tanie ceny na surowce i fabrykaty miały na celu popieranie rozwoju życia gospodarczego i zapewnienie przydziałów po cenach sztywnych dla pracujących. Powodowało to deficyty w różnych gałęziach przemysłu państwowego.

Obecnie sytuacja jest z gruntu inna. Ogólna dochodowość przemysłu państwowego znacznie wzrosła. Przyczyniły się do tego: wzrost wydajności pracy robotników (w czerwcu 1946 roku o około 13 proc.), bardziej oszczędne gospodarowanie surowcami i materiałami pomocniczymi i zmniejszenie się kosztów administracyjnych na jednostkę towaru — w miarę wzrostu produkcji.

Po dokonanych w przemyśle państwowym zwyżkach cen niektóre gałęzie przemysłu są nadal deficytowe, ale należy stwierdzić, że przemysł państwowy jako całość jest w zasadzie dochodowy. Deficytowymi pozostały te gałęzie przemysłu, w których tanie ceny produktów mają na celu popieranie innych gałęzi produkcji (np. hutnictwo), względnie zapewnienie tanich wyrobów ludności pracującej (np. przemysł skórzany). Inne gałęzie przemysłu są jednak na tyle rentowne, że prawie pokrywają deficyty przemysłu.

Zjawisku zwiększenia dochodowości przemysłu państwowego jako całości towarzyszy znaczny wzrost produkcji. W ciągu czterech pierwszych miesięcy r. 1947 produkcja węgla kamiennego była o 26 proc. większa, niż w ciągu czterech pierwszych miesięcy 1946 r.; produkcja konsu o 45 proc. większa, produkcja cementu o 8 proc. większa; produkcja szkła okiennego o 37 proc. większa; produkcja maszyn rolniczych o 73 proc. większa; produkcja tkanin bawełnianych o 57 proc. większa; tkanin wełnianych o 25 proc.; jedwabnych o 161 proc.; papieru o 43 proc.; mebli giętych o 69 proc. itp.

WSZYSTKO TO UMOŻLIWIŁO NOWY ETAP W NASZEJ POLITYCE GOSPODARCZEJ, POLEGAJĄCY NA DĄŻENIU DO STABILIZACJI CEN.

Uchwała Rady Ministrów czyni trzy wyjątki od ogólnego zakazu podwyższenia cen towarów i usług sektorów państwowego i samorządowego.

Pierwszy dotyczy nawozów sztucznych. Dotychczasowe ceny nawozów są tak niskie, że państwo dokłada do nich olbrzymie sumy. W ten sposób państwo świadomie idzie z pomocą polskiej wsi, dążąc do zwiększenia jej produkcyjności. Obecnie uchwała Rady Ministrów postanawia, iż ceny nawozów sztucznych mogą być podnoszone do wysokości kosztów własnych produkcji tych nawozów. W każdym więc razie państwo nie zamierza zarabiać na chłopach, gdyż górną granicą cen będzie koszt własny przemysłu.

Jakże inaczej było w okresie przedwrześniowym, gdy ceny nawozów sztucznych były tak skalkulowane, iż dawały olbrzymie zyski ich producentom. Podwyżka dotychczasowych cen nawozów jest całkowicie uzasadniona, gdyż w międzyczasie wzrosły ceny zboża, a jak wiadomo pomiędzy ceną zboża, a ceną nawozów sztucznych powinien istnieć odpowiedni stosunek.

Podwyżka kolejowych taryf pasażerskich — zgodnie z oświadczeniem Rządu — nie dotknie ludzi pracy, udających się do pracy lub na wczasy, a zwiększy dochody kolei, a tym samym poprawi finansowe położenie państwa.

Cena wódki w Polsce jest stanowczo za niska. Monopol Spirytusowy nie może jednak podnosić ceny alkoholu w sposób, jakiego by wymagały interesy finansowe państwa i interesy zdrowotne ludności, gdyż grozi mu konkurencja bimbru. Ostatnia zwyżka cen żyta, z którego jest wyrabiany bimber, obniżyła rentowność produkcji bimbrowej. Z tego powodu umiarkowane podniesienie cen wyrobów Monopolu Spirytusowego jest słuszne. Podwyżka cen wódki, zwiększając dochody państwa i zapewniając mu środki na pokrycie deficytów w niektórych gałęziach przemysłu, nie zwiększy atrakcyjności bimbru.

Masy pracujące z zadowoleniem powitają uchwałę Rady Ministrów, stabilizującą ceny artykułów przemysłowych. Uchwała ta winna wywrzeć decydujący wpływ na stabilizację, a następnie obniżkę cen artykułów rolnych, gdyż zapewnia chłopom stałe ceny towarów przemysłowych. Do stabilizacji cen artykułów rolnych winno się również przyczynić rozszerzenie uprawnień Funduszu Aprowizacyjnego, zapewniające jednolitą politykę zakupu zboża.

Całokształt nowych ustaw gospodarczych stanowi tak silny oręż w ręku państwa, że nawet w wypadku niepomyślnych zbiorów, stabilizacja cen powinna stać się faktem.

Powstaje pytanie, czy stabilizacja cen nie przeczy „niezłomnym prawom ekonomicznym", o których tyle lubią mówić publicyści „Gazety Ludowej"? Analiza naszej sytuacji ekonomicznej dowodzi, iż NA OBECNYM ETAPIE ROZWOJU, USTALENIE CEN NA STAŁYM POZIOMIE STAŁO SIĘ NIE TYLKO KONIECZNE, ALE I CAŁKOWICIE MOŻLIWE. Praktyka wielu krajów dowodzi, że polityka państwa w kierunku stabilizacji, a następnie obniżki cen może być skuteczna. Wystarczy przytoczyć przykład Stanów Zjednoczonych w okresie rządów prezydenta Roosevelta.

Polityka stabilizacji cen przyniesie olbrzymie korzyści masom pracującym i dalszemu rozwojowi naszej gospodarki. Realizacja tej polityki nie przyjdzie jednak łatwo i wymagać będzie zdecydowanej walki ze spekulacją.

ART.

Z prasy i o prasie

GORZKIE ŻALE P. CATA

W ostatnich czasach dość często wypada nam cytować prasę emigracyjną naszych „londyńczyków". Nie wynika to bynajmniej z tego, jakobyśmy oceniali, że i ich głosy posiadają jakieś poważniejsze znaczenie. Wiadomo przecież, że jest to grupka całkowicie izolowana w społeczeństwie i że prawie nikogo już dziś nie reprezentuje. Tym niemniej warto te głosy cytować. Warto dlatego, bo są one niezmiernie charakterystyczne dla nastrojów panujących w środowisku „nieprzejednanych". Może to być nadto pouczające dla naszych krajowych „londyńczyków".

Jeśli nie wierzą nam, to niech posłuchają, co prawią ich właśni wodzowie. Mackiewicze, Nowakowscy i inni, siedząc od lat pod bokiem protektorów polskiej reakcji, mieli przecież możność poczynić dokładniejsze obserwacje. Oto, jak skarży się p. Mackiewicz na smętne losy reakcji polskiej w jednym z ostatnich swoich artykułów pt. „Bliss Lane i Marshall":

Wojna przyzwyczaiła nas do dyplomacji oficjalnej i nieoficjalnej, odpowiedzialnej i nieodpowiedzialnej. Pierwsza nas sprzedawała; potajemnie jak w Teheranie, lub jawnie, jak w Jałcie; druga, przeciwnie, bardzo była na nas łaskawa. Świetny system ta dyplomacja nieodpowiedzialna i zdaje się, że będzie miał coraz większe zastosowanie w stosunku do państw i narodów, nie będących mocarstwami, zwłaszcza po wypróbowaniu w czasach wojny.

Oto sprzedaje się nas w sposób oficjalny, a pocichu mruga się porozumiewawczo jednym okiem. Mruganie okiem jest jednak rzeczą zawodną, nie pozostawia śladu na papierze, nawet uchwycenie takiego mrugania przez aparat kinowy nie ma charakteru dokumentu.

A jednak nasi wodzowie nabierali się na takie mruganie wyśmienicie. W czasach największych naszych klęsk dyplomatycznych stukano się z naszymi generałami kieliszkami przy drinku i mrugano: „Przecież wy... jako ludzie wybitnie inteligentni i znający się doskonale na sprawach polityki zagranicznej... wy rozumiecie... teraz nie można inaczej... ale... poczekajcie... zobaczycie... zresztą my mówić nie możemy". Taki generał od wystukanego kieliszka chodził później dumny „Ja tam, panie rozmawiam z... Anglikami".

W takiej atmosferze „niesprecyzowanych" rozmów z Anglikami i niewyraźnej odpowiedzialności — sitwa londyńska musiała przeżuwać jedną klęskę za drugą. Wylicza je po kolei p. Cat, by dodać w końcu z goryczą:

NIKT SIĘ ZA NAMI NIE UJĄŁ, NIKT NAM POMOCY NIE DAŁ. WSPÓŁBIESIADNICY OD KIELISZKÓW I ANTYSOWIECKICH NARZEKAŃ POPRZESTAWALI NA ROBIENIU SMUTNEJ MINY PRZY SPOTKANIU, LUB NA PRZECHODZENIU NA DRUGĄ STRONĘ ULICY.

Zestawmy teraz — pisze p. Cat — dwa nazwiska: Bliss Lane i Marshall. Pan Bliss Lane, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie wystąpił ostro przeciw rządowi polskiemu.

„Bardzo pięknie — chór oklasków" — stwierdza p. Cat. Lecz niestety.. Aby to powiedzieć, p. Bliss Lane stał się osobą NIEOFICJALNĄ, wystąpił ze służby dyplomatycznej i jego szlachetne uniesienie nikogo nie wiąże. Chór oklasków z naszej strony oznacza, że NIE ROBIMY RÓŻNICY POMIĘDZY CZEKAMI Z POKRYCIEM, A CZEKAMI BEZ POKRYCIA.

Natomiast Marshall jest osobą oficjalną i ten Marshall żąda przesunięcia linii administracyjnej ustalonej w Poczdamie na naszą niekorzyść.

Z kolei następują melancholijne rozważania na temat możliwości wybuchu nowej wojny:

Podzielmy dalsze nasze wywody na dwie rubryki; na pierwszą pod tytułem: „nie wiemy" i na drugą — „wiemy".

Otóż „nie wiemy" kiedy będzie wojna i czy będzie wojna. Być może wybuchnie ona za lat 25 lub 20, a w takim razie jest ona zagadnieniem historiozoficznym i filozoficznym, a nie politycznym. Polityką bowiem nazywa się tylko to, co można przewidzieć w ciągu najbliższych lat kilku. Stosunki pomiędzy Ameryką a Rosją wciąż się naprężają i odprężają, ślimaczą się zgody i niezgody, ale skądinąd wiadomo, że sytuacje prowizoryczne trwają czasami bardzo długo. Wstąpienie Ameryki do wojny uzależnione jest ściśle od opinii publicznej w tym kraju. Na rozhuśtanie Ameryki do wojny z Hitlerem trzeba było lat trzech i agresji Japończyków. Ameryka nie wstąpiłaby do wojny za czasów Monachium i nie wstąpiłaby ratować Francję. Zwłoka Ameryki kosztowała Europę trzy lata wojny i kilkanaście milionów zabitych ludzi.

Tyle, jeśli chodzi o rubrykę: „nie wiemy". Natomiast „wiemy", że w tej przyszłej wojnie, niezależnie od chwili jej wybuchu, Polska winna zostać neutralna, nie powinna w niej brać udziału.

Przy całym swoim anty-sowietyzmie gotów jestem jechać w razie wojny do Warszawy, by tam walczyć z próbami tworzenia nowej Armii Krajowej, nowego rządu podziemnego, finansowanego przez Amerykę, nowych powstań Wilna i Warszawy, słuchania radia z Waszyngtonu o „natchnieniu narodów" i nowych spadochroniarzy. Należy się z tym liczyć, że rzesze takich spadochroniarzy będą rzucone i trzeba się temu przeciwstawić. Dosyć tego!

Ten nieoczekiwany, jak na Mackiewicza wniosek, znajduje swoje uzasadnienie w końcowych, jeszcze bardziej melancholijnych wywodach:

Wojna to jest rzecz poważna, najpoważniejsza z poważnych rzeczy. Wojna to postawienie na jedną kartę wszystkich sił narodu: biologicznych, mechanicznych, materialnych i moralnych; całego narodowego kapitału nie dla żadnej demonstracji, czy propagandy, lecz dla... zwycięstwa. I DLATEGO ZBRODNIARZEM JEST TEN, KTO WSZCZYNA WOJNĘ, NIE MAJĄC SZANS NA ZWYCIĘSTWO.

Czasem nawet p. Cat miewa rację...

NA TEMATY DNIA

Tydzień PCK

Polski Czerwony Krzyż ma za sobą wiele lat chlubnej pracy. Społeczeństwu znane są jego zasługi z codziennej niezmordowanej pracy placówek PCK na terenie całego kraju. Z działalnością PCK stykaliśmy się codziennie zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju.

Obecnie, w okresie powojennym działalność PCK jest szczególnie rozległa, obejmująca swym zasięgiem dziesiątki tysięcy bezpośrednich i pośrednich ofiar wojny i jej skutków. Niestety, środki materialne, jakimi PCK w tej chwili dysponuje nie są dostateczne, aby mógł on w pełni podołać swym obowiązkom. Wynika to w pewnej mierze z niedostatecznej popularyzacji tej organizacji — w tym przynajmniej znaczeniu, aby przeciętny obywatel nie tylko uświadomił sobie jej znaczenie i zadania, lecz czynnie poparł ten wysiłek.

„Tydzień PCK" zorganizowany od 1 do 7 czerwca br. pod protektoratem Prezydenta RP i Rządu ma za zadanie lukę tę wypełnić. Zbiórki uliczne przeprowadzone w tym czasie mają dać dodatkowe funduszu na kontynuowanie i rozszerzenie zaszczytnej i chlubnej pracy Polskiego Czerwonego Krzyża. Nie wątpimy, że zbiórki te poprzez całe nasze społeczeństwo.

Walny Zjazd Komitetu Słowiańskiego

Komitet Słowiański w Polsce ma już za sobą poważny dorobek pracy na polu zbliżenia wzajemnego narodów słowiańskich.

W przeciągu dwóch lat pracy stworzył on szeroką sieć komitetów słowiańskich, komitetów przyjaźni polsko-radzieckiej, polsko-czechosłowackiej, polsko-jugosłowiańskiej i bułgarskiej, rozwijając na szeroką skalę zakrojoną działalność kulturalnego zbliżenia pomiędzy tymi narodami. Organizacje te objęły swym zasięgiem dziesiątki i setki tysięcy robotników, chłopów i inteligentów.

Praca Komitetu Słowiańskiego nie ma nic wspólnego z dawnym, reakcyjnym panslawizmem. Jest to ruch nowy, demokratyczny, oparty na równości wszystkich narodów słowiańskich i na ich wspólnym dążeniu do zabezpieczenia sobie możliwości pokojowej odbudowy i rozbudowy.

Doświadczenia lat wojny z hitleryzmem i z niebezpieczeństwem biologicznego wyniszczenia narodów słowiańskich sprawiły, że ruch solidarności słowiańskiej wyrósł w wielką, twórczą pokojową siłę.

LIST Z MOSKWY

NA TORACH POKOJOWYCH

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

MOSKWA, w maju.

Ta część prasy amerykańskiej i angielskiej, która za główne zadanie obrała sobie niepohamowaną oszczerczą propagandę antyradziecką, dzień po dniu usiłuje narzucić opinii światowej najfantastyczniejsze i najdziksze wyobrażenia o życiu i planach Związku Radzieckiego.

Obok innych złośliwych insynuacji na łamach tej prasy można często spotkać się z prowokacyjnymi twierdzeniami o rzekomym militaryzmie Związku Radzieckiego, o jego „podejrzanych zamiarach" wobec Zachodu itd. Np. Walter Lippman w „Infantry Journal" i w „New York Herald Tribune" twierdzi, powołując się na jakieś nieuchwytne źródła, że „Związek Radziecki utrzymuje swoją organizację wojskową na poziomie lat wojennych", a obserwatorzy londyńskich pism „Observer" i „Daily Mail" w równie „autorytatywny" sposób dowodzą, że w Rosji istnieje „stale rosnący militaryzm".

Autorzy artykułów antyradzieckich nie gardzą absolutnie niczym, co mogłoby posłużyć im za „dowód" dla poparcia tych twierdzeń. Np. gazeta „Die neue Zeitung", wydawana przez Amerykanów w okupowanej przez nich strefie Niemiec, wykorzystała niedawno dla swoich „sensacyjnych" rewelacji... tytuły artykułów opublikowanych w prasie radzieckiej. Oto tytuły, które zdaniem amerykańskiej prasy „demaskują militarystyczne tendencje" Związku Radzieckiego: „Wypełnienie planu drugiego roku pięciolatki—hasłem bojowym", „Kirgizja oczekuje wiosny w pełnym pogotowiu bojowym". Wieści z frontu robót polnych" itp.

Oczywiście nie ma potrzeby polemizować z takimi „dowodami". Brednie amerykańskiego świstka w Niemczech, niczym w istocie rzeczy nie różnią się od insynuacji „poważnej prasy" w Stanach Zjednoczonych, albowiem za nimi wszystkimi stoją jedne i te same ciemne siły, które inspirują szeroko zakrojoną kampanię antyradziecką.

Jednak wysiłki międzynarodowych prowokatorów skazane są na niepowodzenie. Albowiem całemu światu dobrze znane są osiągnięcia i istotne zamiary ZSRR. Toteż na nic nie zda się wściekła złość, którą wywołują u reakcjonistów sukcesy pokojowego budownictwa w ZSRR.

Dwa lata, które upłynęły od dnia zwycięstwa nad Niemcami przyniosły nowe dowody wielkiej siły żywotnej Związku Radzieckiego. Wystarczy zaznaczyć, że w roku 1946 produkcja całego przemysłu pokojowego ZSRR wzrosła o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1945. W takim samym stosunku przewyższyła ona w pierwszym kwartale 1947 r. poziom z odpowiedniego okresu poprzedniego roku. W roku 1946 wybudowano, odbudowano i uruchomiono około 800 przedsiębiorstw państwowych, a w ciągu pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku oddano do użytku kopalnie węgla o rocznej produkcji 1.3 miliona ton, 6 turbin dla elektrowni, 67.000 nowych wrzecion przędzalniczych itd.

Już w ciągu roku 1946 przemysł ZSRR zakończył w zasadzie przestawienie produkcji na tory pokojowe i tym samym pomyślnie dokonał zadania, które w szeregu innych państw pozostaje do tej pory ostrym zagadnieniem.

I właśnie dlatego, że naród radziecki nie snuje planów podboju cudzych ziem i cudzych bogactw, a chce jedynie mieć możność spokojnego budowania swego życia, wolnego od groźby nowej agresji — występuje on zdecydowanie przeciwko wszelkim formom militaryzmu, przeciwko wyścigowi zbrojeń i przeciwko intrygom prowokatorów wojennych. Dlatego właśnie Związek Radziecki postawił na Ogólnym Zgromadzeniu ONZ problem powszechnej redukcji zbrojeń w interesie pokoju i poprawy materialnego bytu mas pracujących. Dlatego Związek Radziecki wniósł konkretny projekt konwencji, zakazującej używania energii atomowej do celów wojennych, podobnie jak i wszystkich innych środków masowego wyniszczania ludności cywilnej i ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Tym wszystkim, którzy podobnie jak Lippman lub Dorothy Thompson prowokacyjnie alarmują o „nowych przygotowaniach Związku Radzieckiego", można wskazać jeszcze i na takie fakty:

W budżecie państwowym ZSRR na rok 1947 wydatki na utrzymanie sił zbrojnych stanowią 18 proc. całości wobec 23,9 proc. w roku 1946, 42,9 proc. w roku 1945 i 32,6 proc. w przedwojennym roku 1940. W porównaniu z ubiegłym rokiem zmniejszono wydatki na obronę kraju o 24 proc. Setki przedsiębiorstw, które niedawno jeszcze wytwarzały działa, tanki, miotacze min, amunicję i inne materiały wojenne, dziś produkują traktory, samochody, motory elektryczne, turbiny, parowozy, warsztaty tkackie i towary powszechnego zapotrzebowania.

Oczywiście — nie oznacza to, że Związek Radziecki w jakiejkolwiek mierze zaniedbuje obowiązek zagwarantowania bezpieczeństwa ojczyzny i nie dba o przygotowanie i zaopatrzenie swojej armii i floty. Koła, które marzą o nowych wyprawach antyradzieckich, mogą być pewne, że granice ZSRR są dobrze chronione i że Związek Radziecki jest zdolny do całkowitego wypełnienia swoich zobowiązań międzynarodowych.

Jednak — powszechnie znane fakty, w tej liczbie i te, które powyżej przytoczyliśmy, wyraźnie wskazują na oszczerczy charakter wszelkich prób oskarżania Związku Radzieckiego o militaryzm i „ukryte zamiary".

S. Sołncew

Kto ograbiał nasze paczki?

Oczekujemy dalszych wyjaśnień

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów komunikuje:

Przy wyładunku poczty zagranicznej nadesłanej w dniu 7.5. br. w ilości 63.290 worów paczkowych i listowych do Gdyni statkiem „St. Thomas", władze państwowe przy współudziale władz celnych, kapitanatu portu w Gdyni przed stawicieli Prokuratorii Gener. Oddział we Wrzeszczu oraz maklera statku stwierdziły 477 worów paczkowych noszących ślady ograbienia zawartości paczek znajdujących się wewnątrz worków oraz 730 worów uszkodzonych.

Na interwencję komisji wyłonionej do zbadania tej sprawy, kapitan statku „St. Thomas" wydał na żądanie poczty pisemne oświadczenie, stwierdzające stan faktyczny przywiezionej w stanie uszkodzonym poczty, które następnie podpisały strony oraz przedstawiciele zainteresowanych władz.

Dnia 19.5 br. do portu w Gdańsku zawinął statek duński „Trauquebar", który przywiózł 27.857 worów paczkowych i 72 wory listowe.

W czasie wyładunku poczty zauważono cały szereg worów uszkodzonych, paczki znajdujące się wewnątrz nosiły ślady całkowitego lub częściowego ograbienia, a między warstwami ułożonych worów, znaleziono luźnie rozrzucone rzeczy pochodzące z paczek.

Wory uszkodzone, paczki rozprute, rozcięte, luźno znalezione rzeczy, ujęto protokółem sporządzonym na statku „Trauquebar", przy współudziale przedstawicieli Dyrekcji Okr. Poczt i Tel. Gdańsk. Urzędu Celnego, Kapitana Portu oraz urzędu poczt. Gdańsk 3. Stwierdzono 491 worów paczkowych uszkodzonych, w których znajdują się paczki noszące ślady ograbienia.

Wory po protokólarnym ich ujęciu, zabezpieczono przed ewent. dalszą grabieżą.

Podpisania protokółu spisanego na tę okoliczność odmówili kapitan statku „Trauquebar", a w konsekwencji i makler statku. Wobec odmowy podpisu — protokół został podpisany jednostronnie.

Stan nadesłanych worów paczkowych w stanie uszkodzonym, gwałtownie rozwijanych, rozcinanych, paczek rozciętych, ślady grabieży zawartości, a wreszcie luźno porozrzucane rzeczy znalezione we wszystkich lukach statków i w różnych warstwach złożonych worków, dowodzą, że czynów kradzieży dopuścili się dotychczas niewykryci sprawcy poza granicami Polski, co nie ulega żadnej wątpliwości.

Szczegółowego opisu brakującej zawartości paczek, rodzaj ich uszkodzenia oraz rzeczy znalezionych luźno dokonują w dalszym ciągu komisyjnie [illegible] pocztowe Gdynia 5 i Gdańsk 3.

39 tys. kg mąki w ciągu jednego dnia

wykryła łódzka delegatura Komisji Specjalnej

(Od naszego korespondenta)

Ileż to razy słyszeliśmy w sklepach to zdanie: „chleba nie ma, bo mąki nie ma". Żona piekarza Fr. Romanowskiego dodawała jeszcze w takich wypadkach: „bo to TAKI rząd da mąkę". I w tym „taki" było całe morze pogardy i nienawiści.

MĄKA I DOLARY

Fr. Romanowski i jego żona siedzą dziś w więzieniu. Dlatego właśnie, że im „taki" rząd dawał mąkę, że tę mąkę dla celów spekulacyjnych ukrywali, jako dobrzy piekarze, piekąc dwa pieczywa przy jednym ogniu: wzbudzali niechęć do rządu, „takiego" rządu, no i drożyznę. Drożyzna, to były dla nich dolarki — piękne szeleszczące, lub, jeszcze lepiej, złote dolarki, które się skrzętnie chowało do domowej „pończochy". O sprawie Fr. Romanowskiego — w swoim czasie ze względu na dobro toczącego się śledztwa, bez nazwiska, pisaliśmy już.

A BRAT NIE CHCIAŁ BYĆ GORSZY

Na czym polegało dobro toczącego się śledztwa — możemy dziś wyjaśnić. Bo Fr. Romanowski ma brata. Brat Fr. Romanowskiego, Ignacy, ma, a raczej, podobnie jak braciszek, MIAŁ piekarnię. Na Ignacego również wpłynęła skarga — odmawia wypieku chleba, ale że wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi, a raczej za co kto powinien siedzieć, więc fama głosiła, że mąka to tam się znajdzie, jakby kto dobrze poszukał. A delegatura Komisji Specjalnej umie dobrze szukać... Więc jakoś nie zraziła się tym, że w piekarni wszystko w porządeczku, kwity i rachunki, a jakże, są. Ale tuż obok piekarni Ignacego, był stary opuszczony budynek pofabryczny. „Ano, zajrzyjmy i tam, powiedzieli sobie kontrolerzy. No i zajrzeli.. A co ujrzeli — opowiem.

Ujrzeli mianowicie 101 worków pszennej mąki z niedozwolonego przemiału, bo 67 i 70-procentowej, ogólnej wagi 10 tys. kg. Ale piekarz miał jeszcze służącą. A służąca piekarza miała — no, co mogła mieć? — oczywiście mąkę. Niewiele tam tego było, bo „zaledwie" 67 worków, wagi 5 tys. kg. A jeszcze znaleziono jeden niewielki magazyn — tam już było zupełnie niewiele — nie warto o tym mówić — 99 worków mąki, wagi 8 tys. kg. Teraz już można to sobie podsumować wszystko: 10 tys. plus 5 tys. plus 8 tys. — 23 tys. Dwadzieścia trzy tysiące kg mąki przechowywał u siebie jeden paskarz! Braciszek był biedniejszy — miał tylko 13 tys. (nie licząc tej, która już była się zamieniła w dolary) — ile to już jest razem? Ale to jeszcze nie wszystko.

PO CO W PIEKARNI DYWANY

Bo delegatura Komisji Specjalnej nie spoczęła na laurach — szuka dalej, szuka wszędzie tam, gdzie ci wspomniani „wiedzący" sąsiedzi w dobrze zrozumianym poczuciu obowiązku obywatelskiego alarmują. Więc u Józefa Sierakowskiego i Bronisława Wyrzykowskiego, dobranych jak w korcu maku wspólników składu paszy i opału (co tu ma mąka do rzeczy?) znaleziono 16 worków pszennej mąki 60 - procentowej, wagi 1.600 kg. A potem jeszcze, tego samego dnia, kontrolerzy delegatury odwiedzili piekarza Kaczmarowskiego, gdzie zainteresowało ich, jako ludzi rozmiłowanych w sztuce i rzeczach pięknych, jedno takie miejsce, gdzie na ścianach wisiały piękne kobierce, wzorzyste dywany, wspaniałe kilimy. I po co dywany w piekarni? A proszę. dywany w piekarni rzecz i potrzebna i pożyteczna. Bo za dywanami były drzwi, a za drzwiami magazyn, a w magazynie... Wiadomo rzecz co było w magazynie, każdy powie — mąka. A nieprawda — bo w magazynie była nie tylko mąka, ale i cukier. 1.600 kg mąki i 300 kg cukru.

Wypadałoby się znów zająć trochę arytmetyką. Ile to już kilogramów mąki doliczyła się Komisja Specjalna w Łodzi w ciągu jednego dnia? Rachunek jest prosty, cyfry są okrągłe — 44.200 kg mąki i 300 kg cukru.

J. N.

Czarna lista

Spekulanci i szkodnicy w obozie pracy

Na mocy decyzji kompletu orzekającego Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym skierowani zostali do obozu pracy następujący oszuści, szabrownicy, spekulanci i złodzieje mienia publicznego:

M. Paryszak — urzędnik z Ryk, pow. Garwolin, **S. Korpa** — urzędnik z Gdańska, na okres 18 miesięcy każdy. **I. Jurek** — rzeźnik z Gdańska — na okres 1 roku, wszyscy za sfałszowanie zleceń woj. przedstawiciela do spraw UNRRA upoważniających do podjęcia mydła toaletowego z magazynów „Społem", rzekomo dla Politechniki w Gdańsku i podjęcia na tak sfałszowane zlecenia łącznie 600 kg mydła.

I. Kuc — powiatowy kierownik Centrali Skór w Drawsku — za niedopełnienie swych obowiązków służbowych przez dopuszczenie do chaotycznej gospodarki w Centrali, w wyniku której nie wypłacono dostawcom skór należnych im premii w postaci skór surowych i stwarzanie możliwości większych nadużyć — na okres 1 roku.

Ponadto powędrowali do obozu pracy za szaber, przestępstwa urzędnicze i nielegalny garbunek skór, udzielanie pomocy przemytnikom, włóczęgostwo i wstręt do pracy, pobieranie spekulacyjnych cen za artykuły pierwszej potrzeby itp. przestępstwa:

J. Stec z Warszawy, **inż. P. Żukowski** — przedsiębiorca budowlany z Warszawy, Al. Waszyngtona 124. — **M. Dydyńska** z Krakowa, ul. Kazimierza Wielkiego 4, **W. Filipowska** z Bronowic Wielkich koło Krakowa, ul. Ojcowska 162, **R. Toruń** z Krakowa, ul. 18 Stycznia 10, **W. Ciesielska** z Krakowa, ul. Wieczysta, **J. Ostakowski** z Krakowa, ul. Szwedzka Boczna 7, **Fr. Luberda** z Krakowa, ul. Urzędnicza 35, **Fr. Grzybowski** z Krakowa, ul. Juliusza Lea 2b, **Al. Kuźma** z Krakowa, ul. Szlak 16, **St. Myszkowska** z Krakowa, ul. Zwierzyniecka 11, **Z. Morzyńska** z Warszawy, ul. Wileńska 1 m. 7, **G. Bortnowski** z Białegostoku, ul. Plusa 9, **E. Wodzyński** — kupiec z Nowogardu, ul. Promenada 9, **St. Radzyński** z Radomia, ul. Zielona 11, **inż. Fr. Krzystak** z Siemianowic, **I. Kozłowski** z Sopotu, ul. J. Stalina 744/3 i inni.

Szmelc nie istnieje

przy mądrej gospodarce

W cichym zakątku powiatu myślenickiego znajduje się wioska gminna Sułkowice, gdzie stuk i szum fabryki młotów i wag ciszę tę przerywa

Na podwórku stoją wzgl. leżą niedbale olbrzymie koła parowozowe. Zardzewiałe, nie efektowne dla oka ludzkiego (szczególnie dla takiego, które po raz pierwszy je widzi, w oderwaniu od parowozu). A to jest właśnie surowiec, z którego będzie później waga dziesiętna, widły, młoty kowalskie, babki do klepania kosy i inny konieczny dla rolnika sprzęt.

Pracuje tu 67 robotników. Właścicielem tej fabryki jest spółdzielnia „Wspólnota" z centralą w Krakowie. Wszyscy pracujący są tu udziałowcami. Z udziałów tych kierownictwo posiada znikomą ilość kapitału do obrotu, niemniej jednak pracownicy przy dobrej organizacji fabryki mają stałe zatrudnienie. Zamówień jest dużo, wykonują je terminowo i zadowalająco.

Wszyscy pracownicy zrzeszeni są w Związku Zawodowym Metalowców. Jest tu również komórka Polskiej Partii Robotniczej, do której należy około 50 proc. pracowników. Kierownikiem fabryki jest były robotnik — metalowiec z tejże fabryki.

K. Nowak

Ceny spadają

w woj. warszawskim

W ciągu ostatnich dni odbyły się odprawy aktywistów partyjnych w powiatach i miastach wydzielonych wojew. warszawskiego. Na zebraniach tych przedstawiciele Warsz. Wojew. Kom. PPR omawiali sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem walki ze spekulacją.

Z głosów dyskusji wynikało, że dzięki wzmocnionej czujności i kontroli cen, przeprowadzonych w sklepach na terenie wojew. warszawskiego nastąpiła poważna zniżka cen na wszystkie artykuły.

Np. w pow. Ostrołęka i innych powiatach — cena za 100 kg żyta kształtuje się w granicach 3.000 zł. W pow. Mińsk-Mazow. cena masła spadła na 250 — 280 zł za kilogram. Podobną zniżkę cen zanotowano na artykuły tekstylne i inne.

W dyskusji, aktywiści partyjni podkreślali wzrost wpływów i zaufania mas pracującej do naszej Partii, która jeszcze przed uchwaleniem ustawy o walce ze spekulacją energicznie przystąpiła do zwalczania ohydy spekulacyjnej, umożliwiając ludziom pracy nabycie artykułów pierwszej potrzeby i innych po godziwych cenach.

Henryków odżywa raz na tydzień

Przykład, który warto naśladować

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Ludu")

Henryków, to była jedna z głównych pozycji drożdżowego kartelu — duża, nowoczesna fabryka o bodajże największej w Polsce produkcji drożdży. Dziś Henryków jako fabryka jest nie czynny — na razie. Zniszczenia nie są tak wielkie i odbudowa nie przysporzy wielkich kosztów — oblicza się ją z grubsza na 8 milionów zł. Fabryka, jak się powiedziało, jest nie czynna, jeżeli więc dziś już piszemy o Henrykowie, to nie ze względu na fabrykę. Bo chociaż bezczynnie drzemią maszyny fabryczne — Henryków kipi życiem raz na tydzień.

Kartelowi potentaci umieli dobrze sobie życie urządzać. Fabryka henrykowska stoi w wielkim, przepięknym parku, któremu zdziczenie na skutek braku starań i opieki dodało wiele uroku. Kort tenisowy (odgrywa on i dziś swoją rolę i wrócimy do niego jeszcze), przepyszne stare drzewa, wielkie trawniki, róże — wymarzone miejsce dla odpoczynku. Tu w Henrykowie, w nieczynnej drożdżowni Zjednoczenie Przemysłu Spożywczego urządziło dom wypoczynkowy tzw. świąteczny lub jakby powiedzieli Anglicy „weekendowy" — „końcowotygodniowy", jeżeli tak można spolszczyć to słowo. Trudno jest znaleźć polski termin na określenie wypoczynku niedzielnego z uwzględnieniem sobotniego popołudnia dlatego po prostu, że w Polsce, zwłaszcza jeżeli chodzi o robotników, jest to zupełna nowość.

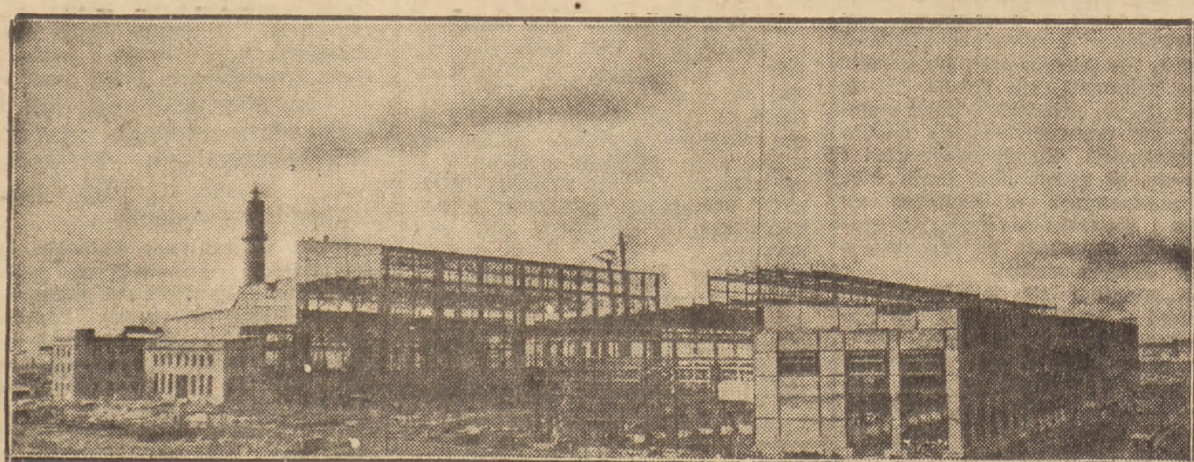
W starym henrykowskim parku odpoczywają robotnicy warszawskich fabryk przemysłu spożywczego. Konkretnie na razie „Wedel". Dlaczego tak się dzieje, że akurat tylko „Wedel", trudno powiedzieć. Może dlatego, że tylko „Wedel" ma ciężarówki, może dlatego, że był w zeszłym roku jedyną większą uruchomioną fabryką, a że Henryków był czynny już w roku zeszłym — odgrywa swoją rolę tradycja i przełamanie pewnej nieufności w stosunku do każdej nowości. Fakt jest faktem — w zeszłym roku przyjeżdżał tylko „Wedel" i w tym roku przyjeżdża tylko „Wedel". A szkoda. Szkoda, że inne fabryki nie zdobywają się na to samo, mo że nie doceniając ważności niedzielnego wypoczynku.

Kto chce — przyjeżdża w sobotę wieczorem — są dwie sypialnie — męska i kobieca, są łóżka — nieco prymitywne i bez pościeli, ale dużo to trzeba, żeby przespać jedną krótką noc letnią? Większość zresztą przyjeżdża w niedzielę. — Sobotnie popołudnie, to dzień bardzo pracowicie w gospodarstwie wypełniony i wszelkie tam prania i szorowania, spycha się już z reguły na ten dzień.

Przyjeżdżają z całymi rodzinami — i park henrykowski rozbrzmiewa gwarem rozkrzyczanej dzieciarni. Otrzymują całodzienne wyżywienie — pierwszorzędne wyżywienie, za które płaci się 100 zł od osoby. To tylko na pozór wygląda dużo, ale jeżeli się uwzględni, że obejmuje ono śniadanie, obiad z trzech dań i kolację — to w domu na pewno wypadnie nie wiele mniej. No — co jest najważniejsze — że tego obiadu nie trzeba samemu ugotować, nie trzeba po nim zmywać, że w ten jeden dzień w tygodniu nie ma się żadnych kłopotów prócz jednego — będzie pogoda, czy nie? że w ten jeden dzień w tygodniu można nic, absolutnie nic nie robić — tylko leżeć brzuchem do góry i wypoczywać, wypoczywać, wypoczywać!

Jest jeszcze kort tenisowy, o którym się wspomniało. A więc kort tenisowy jest dziś parkietem tanecznym Na każdą niedzielę Zjednoczenie zamawia orkiestrę, która przez parę godzin przygrywa do tańca. O 6 wieczorem przestaje grać orkiestra, zajeżdżają ciężarówki, powrót.

Nie wiem, czy są jeszcze gdzie w Polsce podobne domy — jeśli ich nie ma, to powinny być. Powinno ich być jak najwięcej. (b)



Budowa odlewni stali w hucie czelabińskiej, na Uralu. Jest to jedna z większych hut, które buduje się obecnie w Zw. Radzieckim zgodnie z Planem Pięcioletnim

Z miast i wsi

ROBOTNICY NIE HANDLUJĄ UCZCIWOŚCIĄ

W ramach szeroko zakrojonej akcji kontrolnej we Wrocławiu aresztowano szereg spekulantów, m. in. Fr. Mroza, który usiłował przekupić robotnika „Pafawagu" poważną sumą, bo aż 10.000 zł.

NOWA FABRYKA

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego uruchomiła na terenie Wrocławia fabrykę chemikaliów, która produkuje lakiery, kit i wszelkiego rodzaju farby.

DLA CHCĄCEGO...

Fabryka sygnałów kolejowych „Piebrandt" w Bydgoszczy nie miała maszynki do nawijania cewek elektromagnetycznych, koniecznej do produkcji, a której mimo usilnych poszukiwań nigdzie nie można było dostać. Robotnicy fabryki zacięli się: sami zrobimy. I rzeczywiście — mistrz Wrzyszcz z odpadków, z porzuconych, niepotrzebnie walających się na fabryce części skonstruował tę maszynkę.

SŁONY CZY NIESŁONY — NIE WRÓCI NIGDY

Oddawna już krążyły głuche wieści między ludem, że na terenie STiMR w Oławie zakopane są skarby. Skrupulatne poszukiwania nie dawały żadnych rezultatów. Uwagę Milicji zwróciło podejrzane zachowanie się zatrudnionej tam Niemki. Wzięta na badanie, Niemka przyznała się, że w piwnicy zakopane są przedmioty, stanowiące własność b. właściciela, znajdującej się tu za niemieckich czasów fabryki, Johana Niesłonego, których pilnuje ona na wypadek jego powrotu. Milicja odkopała 32 skrzynie, zawierające przedmioty o milionowej wartości jak to: srebro stołowe, narzędzia lekarskie, złoto itp.

PRAWDA NIERYCHLIWA, ALE...

W Głogowie (D. Śląsk) aresztowany został pracownik tutejszego oddziału „Społem", Henryk Stępień, rozpoznany jako „ideowy" volksdeutsch z Sosnowca, który jak mógł, wysługiwał się przybranej niemieckiej ojczyźnie.

KRZEPNIE WZAJEMNE ZROZUMIENIE

W kopalni „Miechowice" (pow. Bytom) odbyło się wspólne posiedzenie aktywu PPS i PPR, na którym po zapoznaniu się z przemówieniem tow. Minca i referatem tow. Wiesława uchwalono rezolucję o ścisłej współpracy obu partii robotniczych. Co dwa tygodnie regularnie odbywać się będą wspólne zebrania.

Podobne zebranie odbyło się na kopalni „Ludwik" (pow. Zabrze). Uchwalona jednogłośnie rezolucja domaga się zacieśnienia współpracy obu partii.

GŁOS WYBRZEŻA

Szczury uciekają nie tylko z tonącego okrętu

Służba zdrowia w portach polskich

Na statkach, pochodzących z różnych stron świata, przybywają pasażerowie mniej lub więcej zdrowi, mniej lub więcej dbający o higienę. Niejednokrotnie pasażer taki jest roznosicielem chorób zakaźnych, lub tak zwanych społecznych. Nie tylko ludzie przybywają na statkach, ale w zakamarkach nieomal każdej jednostki morskiej podróżuje największa plaga ludzkości i roznosiciele chorób epidemicznych — szczury.

PROFILAKTYKA I LECZNICTWO

Polska otacza służbę zdrowia w portach swoich szczególną pieczołowitością. Istniejący Morski Urząd Zdrowia dba, by wypełniana była międzynarodowa konwencja sanitarna z r. 1926 i 1944.

Służba zdrowia w portach polskich ma dwa zasadnicze zadania: profilaktyczne i lecznicze. Zadanie profilaktyczne polega na wypełnianiu zobowiązań, nałożonych przez Międzynarodową Konwencję Sanitarną. W związku z tym zorganizowano dwie stacje kwarantannowe w Nowym Porcie dla Gdyni i Gdańska, a w Świnoujściu dla Szczecina. Morski Urząd Zdrowia przeprowadza bardzo energicznie deratyzację (odszczurzanie) i dezynfekcję statków, portów, magazynów oraz zaplecza portów, w których koncentruje się handel zagraniczny.

WALKA ZE SZCZURAMI

Walka ze szczurami jest zagadnieniem niesłychanie ważnym. Statystyka rokrocznie podaje, jakie straty są ponoszone w portach, w magazynach składowych na skutek zniszczeń, dokonanych przez te, mnożące się niesłychanie szybko, gryzonie. Każdy statek po przycumowaniu do nabrzeża w porcie polskim obowiązany jest liny cumownicze zabezpieczyć specjalnymi tarczami ochronnymi, które uniemożliwiają wtargnięcie szczurów po linach na pokład statku.

Jak się okazuje, szczury są obecnie roznosicielami dżumy. Zawędrowały one na skutek wojny już do tych portów, z którymi Polska pozostaje w kontakcie. Na szczęście nie przedostały się one do Polski, jakkolwiek zauważono je w Palestynie i Aleksandrii. Polska posiada dziś na Wybrzeżu dwa laboratoria do badania szczurów żywych i martwych, jedno w Gdańsku, drugie w Gdyni, trzecie zaś znajduje się w stadium organizacji w Szczecinie.

TRUDNA AKLIMATYZACJA

Bardzo ciekawą i pożyteczną dziedziną pracy Morskiego Urzędu Zdrowia jest lecznictwo morskie, które otacza opieką nie tylko marynarzy polskich i zagranicznych, ale zajmuje się również ludnością zaplecza portów. Wybrzeże polskie jest zaludnione przez autochtonów i przesiedleńców z Polski centralnej, których organizm nie dostosował się jeszcze do nadmorskich warunków klimatycznych. Ci mieszkańcy znajdują się pod obserwacją Morskiego Instytutu Naukowego. Przygotowuje się obecnie szeroką akcję ochrony zdrowia mieszkańców Wybrzeża oraz pracowników morza, jak marynarzy i rybaków. Otacza się opieką pracowników przemysłu Wybrzeża. W stadium organizacji są poradnie dla pracowników morza w Gdyni i oddział kliniczny w Sopocie. Obie instytucje organizuje Morski Urząd Zdrowia. Kliniczna poradnia w Sopocie pomyślana jest jako uzupełnienie Morskiego Instytutu Naukowego.

Morski Urząd Zdrowia kwalifikuje załogi statków, bada ich stan zdrowotny i przydatność służbową. Decyzje urzędu są ostateczne. Dba on również o to, by na większych statkach czynna była w podróży obsługa sanitarna, by funkcjonowały należycie apteczki, by na statkach pasażerskich i szkolnych był lekarz i wykwalifikowany personel pielęgniarski. Na naszych transatlantykach „Batorym" i „Sobieskim" są sale operacyjne i szpital. Na „Darze Pomorza" w każdą podróż udaje się zawsze lekarz, który na równi z załogą, jest tam zawsze zaokrętowany.

Morski Urząd Zdrowia spełnia wielką pracę na odcinku naszego Wybrzeża i wywiązuje się z niej z pożytkiem i korzyścią dla pracowników polskiego morza.

A. S.

Kronika Wybrzeża

PRZESIEDLEŃCY Z WOJ. RRZESZOWSKIEGO NA WARMII I MAZURACH

Na teren Warmii i Mazur, w obrębie województwa olsztyńskiego, napływają w dalszym ciągu transporty z przesiedleńcami z województwa rzeszowskiego. W najbliższym czasie ma przybyć 20 dalszych transportów, tak, że łącznie na teren Warmii i Mazur przybędzie około 65 transportów, co w sumie daje 28 do 30 tys. osób.

BAZA DLA TRANSPORTÓW KONI I BYDŁA.

Rolnicza Centrala Mięsna wybudowała w Gdańsku piękną bazę, która ma przyjąć w ciągu bieżącego roku 15 tysięcy sztuk bydła dla celów użytkowych i hodowlanych z przeznaczeniem na tereny Ziem Odzyskanych. 12 tysięcy sztuk bydła otrzyma Związek Samopomocy Chłopskiej, a 3 tysiące Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Odbiór bydła trwa już od końca kwietnia br. Statki duńskie dotychczas przywiozły ponad 5 i pół tysiąca sztuk.

NIEPRZYJEMNA PRZYGODA MARYNARZA REPATRIANTA

Przybyły do kraju przed miesiącem z Francji repatriant - marynarz Wiśniewski Władysław, w dniu 30 maja przyjechał do Gdyni w celu zaciągnięcia się do służby w naszej marynarce handlowej. Zmęczony podróżą postanowił on na bulwarze nadmorskim odpocząć.

Odpoczynek zakończył się jednak fatalnie. Nieznani sprawcy okradli go doszczętnie, zabierając 3.000 złotych i 30 franków, książkę marynarską, dowód osobisty, legitymację ruchu oporu, zaświadczenie RKU oraz cały bagaż. Zrozpaczony marynarz zwrócił się do Komendy MO, gdzie zgłosił swą stratę.

DOŻYWIENIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W powiecie kwidzyńskim przy 46 szkołach i przedszkolach w ciągu roku szkolnego dożywiono 2.817 dzieci. Insektorat szkolny otrzymuje z Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego wydatne przydziały zarówno w gotówce, jak i artykułach żywnościowych.

KURS DLA MECHANIKÓW I PODOFICERÓW STRAŻY POŻARNEJ.

Ośrodek Szkolenia Pożarniczego w Kwidzyniu z dniem 2 czerwca br. urządził 10-dniowy kurs dla mechaników motopomp oraz dla podoficerów straży pożarnej. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach ppor. Budzińskiego.

IZBY DLA MATKI I DZIECKA NA DWORCACH KOLEJOWYCH

Społeczno - Obywatelska Liga Kobiet w Gdańsku, w ramach swej działalności, organizuje na stacjach węzłowych Gdańsk, Gdynia, Elbląg i Tczew izby dla matki i dziecka, które zapewnią higieniczne warunki przebywania matek i dzieci w czasie podróży. Celem realizacji tych projektów została powołana do życia komisja Koordynacyjna spośród przedstawicieli wszystkich organizacyj kobiecych.



Z amerykańskim rozmachem

Sopot przed sezonem turystycznym

Miasto Sopot przygotowuje się z całym rozmachem do przyjęcia licznych rzesz turystów i letników, spodziewanych podczas bieżącego lata. Na terenie całego miasta doprowadza się do porządku kwietniki i zieleń. Remontuje się molo, na którym przeprowadzane są roboty malarskie, szklarskie, murarskie oraz instalacje elektryczne. W roku bieżącym molo sopockie zmieni całkowicie swój wygląd. Uruchomiona zostanie wspaniała fontanna, która przyczyni się znacznie do odświeżania powietrza w czasie parnych dni letnich.

Wykańcza się uprzątanie gruzów dawnego kasyna i splantowanie terenu pod pawilony Międzynarodowych Targów Gdańskich. Rozpoczęto również porządkowanie ulicy Stalina i ul. Rokossowskiego.

Równocześnie prowadzi się roboty przygotowawcze do wyprostowania ulicy Rokossowskiego i stworzenia jej wylotu na ul. Grunwaldzką.

Dzięki wysiłkowi Zarządu Miejskiego, odrestaurowywana jest również **Opera Leśna**, która będzie stanowiła poważną atrakcję dla przybyszów. W trosce o zwiększenie liczby mieszkań, remontuje się budynki mieszkalne przy ul. Pokorniewskiego, przeprowadza się remonty zniszczonych dachów na budynkach mieszkalnych oraz przygotowuje się budynek dla WSHM.

Dużo uwagi poświęca się również przygotowaniu toru wyścigowego dla zawodów hipicznych. Splantowany już został odpowiedni plac pod tor.

Zamiast felietonu

Nie nos dla tabakiery...

Mówi się: „sztuka dla mas". Pięknie. Związki Zawodowe czynią wysiłki zarówno u dyrekcji teatrów, jak i w Filmie Polskim o udostępnienie przedstawień przez wprowadzenie zniżek 50-procentowych. Od czasu do czasu urządza się nawet odczyty i koncerty dla świata pracy.

Od dwóch miesięcy świat pracy Wybrzeża korzysta ze specjalnych legitymacji Filmu Polskiego, które za okazaniem zaświadczeń Związków Zawodowych uprawniają do korzystania z biletu zniżkowego.

A jak to wygląda w praktyce, opowiem:

W dniu 28 maja wybrałem się z żoną do „Capitolu" we Wrzeszczu.

— Poproszę o dwa zniżkowe bilety — powiedziałem uprzejmym głosem do kasjerki.

— Nie ma, proszę pana, już wyprzedane.

— Nie ma? — zapytałem zdziwiony.

— Nie ma, proszę pana — odpowiada mi już ze zniecierpliwieniem w głosie kasjerka.

— Sprzedaje się na legitymacje zniżkowe tylko 50 proc. sali — dorzucił mi bileter z opaską na ręce, z akcentem, ucinającym wszelką dyskusję.

— Ale pani ma zakreślone zaledwie połowę sali, kino ma ponad 800 miejsc, czyli 400 miejsc jest wolnych, uważam więc, że...

— Niestety, nie mamy prawa, sprzedajemy tylko 50 proc. sali, puste miejsca nas nie obchodzą, są przepisy, zresztą niech pan idzie do dyrektora.

Idę więc do dyrektora.

— Panie dyrektorze, kasa nie chce nam sprzedać dwóch zniżkowych biletów, mimo, że połowa miejsc jest na sali wolna.

— I słusznie, proszę pana, na to nic nie poradzę.

— Ale przecież połowa sali świeci pustką.

— Trudno, proszę pana, a jak kontrola wpadnie? Nie może pan wszak siedzieć ze zniżkowymi biletami na niezniżkowych miejscach.

— Więc woli pan, żeby 400 miejsc świeciło pustką?

*

A teraz, obywatele z „Filmu Polskiego", zastanówmy się, czy jest celem ograniczać zniżki dla świata pracy do 50 proc. sali i przejść obojętnie nad faktem, że druga połowa sali świeci pustką? Przecież tego rodzaju taktyka nie daje korzyści ani „Filmowi Polskiemu", ani nie zachęca człowieka pracy do korzystania z tej rozrywki. Czy nie pora na rewizję instrukcji?

I wreszcie sądzimy, że obsługę poszczególnych kin, jak zresztą wszystkich instytucji, winna cechować uprzejmość, gdyż ostatecznie NIE NOS DLA TABAKIERY, A TABAKIERA DLA NOSA.

LEX

SKOŃCZYŁO SIĘ BEZROBOCIE

Nowe jednostki morskie

pozwolą zatrudnić wszystkich marynarzy

W lokalu Związku Marynarzy Handlowych w Gdyni, przy ul. Chrzanowskiego, od wczesnych godzin rannych panuje ciżba. Raz po raz otwierają się drzwi, to wyrzucają, to wchłaniają dziesiątki „wilków morskich", szerokich w barach, o twarzach spalonych słońcem. Ręce ich przy uściskach odsłaniają tajemnicę zawodu. Znak kotwicy, wytatuowany na rękach, a czasem główka dziewczęca, lub serce, okrutnie przebite strzałami, świadczą o oddaniu się morzu.

Z ust naszych „seemanów" ostatnio radośnie padają nazwy „Kutno", „Generał Walter", „M. Waryński", „Jagiełło" i inne, dla obcych może nic nie znaczące, lecz dla nich jakże radosne i miłe. Dla każdego z nich nazwy te oznaczają marynarską włóczęgę od portu do portu z kraju do kraju.

Uzyskanie 19 statków poniemieckich, które przejmujemy ostatnio od Marynarki Radzieckiej, znacznie zwiększa możliwości zatrudnienia. Na pokładach tych statków znajdzie pracę około 500 marynarzy. Oddanie do eksploatacji uzyskanego tonażu pozwoli prawie całkowicie zlikwidować bezrobocie wśród marynarzy.

Nie tylko zatrudnimy wszystkich marynarzy, ale odczuwa się już nawet brak pewnych grup, szczególnie oficerów nawigacyjnych.

Kadry oficerskie możemy uzupełnić przez powrót pozostałych na emigracji oficerów, szkolenie młodych w szkołach morskich i przez nadanie uprawnień oficerskich marynarzom, posiadającym odpowiednią praktykę i wiadomości teoretyczne, nie posiadającym jednak dyplomów szkolnych.

Jeśli chodzi o powrót oficerów z emigracji, to jak informuje nas kapitan S/S „Jagiełło", ob. Zieliński, który ostatnio powrócił z Nowego Jorku, a przez cały czas wojny znajdował się w Anglii, jako kierownik szkoły morskiej, dopływ oficerów z emigracji będzie znikomy.

Szkolenie w szkołach morskich, wymagające dłuższego czasu, nie może zaspokoić natychmiastowych potrzeb, w związku z jednorazowym zwiększeniem się naszej floty handlowej. Jeśli chodzi o marynarzy, którzy by mogli zająć miejsca oficerów ze względu na swą praktykę i zasób wiedzy, zdobytej w ciągu długiej służby, to potrzebna jest modyfikacja przepisów o kwalifikacjach marynarzy. Rozmowy w sprawie zmiany tych przepisów, według uzyskanych przez nas informacji, są w toku.

W chwili obecnej przedstawiciele Związku Marynarzy lustrują przejmowane statki pod względem warunków pomieszczenia załogi. Ponieważ większość statków poddana zostanie remontowi, obejmie on i pomieszczenie załóg i dostosuje je do nowych potrzeb.

Radosne dni polskich marynarzy, związane we wzrostem naszej floty handlowej, uwieńczone zostaną aktem uznania dla nich ze strony całego kraju. Podczas uroczystości Święta Morza ok. 110 marynarzy otrzyma z rąk przedstawicieli Rządu odznaczenia za zasługi, położone w czasie walki z Niemcami, a szczególnie za pracę, związaną z powrotem naszej floty do kraju i za walkę z rodzimą reakcją, która na emigracji, pragnąc przeszkodzić odbudowie kraju, czyniła trudności w powrocie naszych statków do ojczystych portów.

Jog.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Miejski „Wybrzeże", Gdynia, plac Grunwaldzki, godz. 19.30 — komedia Szekspira „Jak wam się podoba" w reżyserii Iwo Galla.

Aktorów — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — komedia Malin „Medor" w reżyserii W. Jarszewskiej.

Aktorów — Sopot, Rokossowskiego 41, godz 20 — komedia Sardou — „Madame Sans Gene" — w reżyserii W Zastrzyńskiego.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Młodość Tomasza Edisona. **„Atlantic"** — Historia jednego fraka. **Dom Marynarki Wojennej** — Kobieta sama.

GRABÓWEK — „Fala" — Wyspa skarbów.

CHYLONIA — „Promień" — Elwira Madigan.

GDAŃSK — „Światowid" — W okowach lodu.

WRZESZCZ — „Capitol" — Triumf młodości. **„Bajka"** — Samotny żagiel.

OLIWA — „Polonia" — Synowie

TCZEW — „Wisła" — Podrzutek

SŁUPSK — „Polonia" — Zamieć śnieżna

WEJHEROWO — „Świt" — Siedmiu śmiałych.

LEMBORK — „Fregata" — Ulica złoczyńców.

KARTUZY — „Kaszub" — Zuch dziewczyna.

WYSTAWY

Wystawa obrazów J. Gasińskiego otwarta jest codziennie w lokalu „Rytm" — Gdynia, ul. 10 lutego 15

Wystawa Starych Sztychów otwarta codziennie w godz 11—16 w salonie „Upowszechnienie Sztuki" w Sopocie, ul. Rokossowskiego 54.

Wystawa reprodukcji impresjonistów francuskich otwarta jest codziennie od 11 do 18 w salonie Upowszechnienia Sztuki Oddziału Gdańskiego ZPAP — Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 15.

W gnieździe Krzyżactwa

Zamek Malborski stanie się pomnikiem

słowiańskiego czynu zbrojnego

Jadąc z Tczewa do Malborka, już na 12 kilometrze szosy dostrzegamy zupełnie wyraźnie potężny masyw zamku krzyżackiego. Od tej strony nie widać zniszczeń, jakim uległ ten zamek podczas ostatniej wojny. Obraz, który rozciąga się przed nami, jest jakgdyby autentycznym wycinkiem średniowiecza — brak tylko zakutych w zbroję rycerzy, giermków i czarnych płaszczy z białym krzyżem.

NA MOŚCIE ZWODZONYM

Przejeżdżamy przez drewniany most drogowy na Nogacie i jesteśmy już u bram Malborskiego Zamku. Tu dopiero możemy ocenić przygniatający ogrom tej budowli.

Grube wysokie mury, opatrzone zębatymi blankami, potężne wrota — wszystko spiętrzone jedno na drugim, tworzy jakąś gigantyczną symfonię z kamienia.

Przez masywnie zbudowaną z dębowych bali, artystycznie okutą bramę wchodzimy w mroczną czeluść bramy głównej. Jeszcze jedne wrota i teraz dopiero znajdujemy się na właściwym moście zwodzonym. Podniesiona wysoko „brona" przepuszcza nas do wnętrza dziedzińca średniego zamku. Z marzeń wyrywa nas od razu brutalnie pogięty wrak samochodu, przypominający o tym, że była tu wojna i że to nie XIV wiek.

W WIEKU ATOMOWYM — TO PRAWIE SIELANKA

Urok średniowiecza zaczyna z powrotem działać na nas, gdy wchodzimy do izby giermków, gdzie dziś na drewnianych stojakach leżą zaśniedziałe cielska średniowiecznych armat i osobliwość zamku malborskiego — kły mamuta. Na podłodze, ułożonej z granitowych płyt, walają się kamienne kule, tak śmieszne i bezsilne w porównaniu z dzisiejszą techniką wojenną.

Ta część zamku jest poważnie zniszczona i prawdopodobnie zostanie ona rozebrana, gdyż odbudowa pochłonęłaby kolosalne sumy.

Wędrówkę po historycznej części zamku rozpoczynamy od wielkiego refektarza, który jest jedną z pierwszych budowli zamku. Na tym miejscu swego czasu ustawiono, jako bastion przeciwko Prusom, drewniany zameczek, który Krzyżacy po utwierdzeniu się na nadgranicznych ziemiach, zaczęli powoli przebudowywaać. Jest charakterystyczną rzeczą, że w polityce niemieckiej „drang nach Osten", pomagali sami książęta polscy. Nawet taki Świętopełk, który później stał się zdecydowanym wrogiem krzyżactwa, w początkowym okresie pomagał im, jak tylko mógł.

Nic też dziwnego, że po wybudowaniu potężnych twierdz obronnych w Kwidzyniu, Tczewie, Toruniu i Chełmnie, krzyżacy zaczęli ugruntowywać się już w środku Prus, wybierając pod budowę nowego zamczyska błotami otoczony drewniany zameczek malborski. Budowa rozpoczęła się w początkach XIII stulecia. Z rozmaitymi przerwami trwała aż do początku XIV stulecia. Nie mniej ciekawą rzeczą jest to, że do budowy tego zamku zużyło wszystkie kamienie ze zburzonej przez Niemców granicznej twierdzy polskiej Czantyru. Kamienie te Nogatem sprowadzonoo do Malborka.

NIECO HISTORII

Kiedy zamek malborski był dostatecznie mocny, a macki Krzyżaków sięgnęły daleko w dziedziny pruskie, uznano, że można już sprowadzić tu wielkiego mistrza. Pierwszym mistrzem krzyżackim, który zasiadł na tronie w Malborku, był Herman von Salza. Panowanie Krzyżaków trwało nieprzerwanie do bitwy pod Grunwaldem, kiedy to ich potęga rozprysła się pod naporem polskim. Dopiero w 1457 roku, wojska polskie po długim oblężeniu zdobywają zamek malborski. Od tej chwili datuje się polskie panowanie, które trwa nieprzerwanie do czasów rozbiorowych. W XIX wieku rząd niemiecki podejmuje odnowienie zamku malborskiego, wychodząc z założenia, że zamek ten powinien być siedzibą mitów germańskich. Dlatego też odbudowa nie uwypuklała charakterystycznych momentów budownictwa średniowiecznego, ale podkreślała na każdym kroku niemieckość tego zamku.

Na ścianach, pomiędzy nazwiskami fundatorów odbudowy, znaleźć można wiele nazwisk polskich, które zapisały się złotymi głoskami, w utrzymaniu polskości na tych ziemiach. Widać, że wielu Polaków oceniało znaczenie zamku malborskiego, jako widomego znaku pychy i buty niemieckiej, rozumiało, że zamek ten może stać się w przyszłości dla Polaków groźnym memento, które będzie mówiło o konieczności czuwania i trwania na stanowiskach w walce z Niemcami.

Z wielkiego refektarza przechodzimy do zamku wielkich mistrzów, gdzie oglądamy cały szereg pięknych sal, mówiących o umiejętnościach organizacyjnych krzyżaków. W zimowym refektarzu, na przykład, o ich przemyślności świadczy chociażby centralne ogrzewanie, umieszczone w podłodze. Temperatura była podtrzymywana za pomocą rozpalonych do czerwoności kamieni.

Oglądamy dalej refektarz gości, gdzie Powała z Taczewa, słynny bohater „Krzyżaków" Sienkiewicza, zwinął w trąbkę żelazny tasak. Nie opodal sala bawialna, gdzie grywała w szachy siostra Jagiełły. Każdy krok po tych ruinach przynosi jakieś nowe momenty, mówiące nie o potędze Niemców, jakby się wydawało, ale właśnie mówiąc o potędze Polaków.

Toteż Ministerstwo Obrony Narodowej wyszło ze słusznego założenia, rozkazując zamek malborski przeznaczyć na muzeum wszechsłowiańskie. Powstanie tu zatym wielkie muzeum, które będzie ilustrowało zbrojny czyn Słowian, walczących przeciwko germanizmowi.

Zamek Malborski po 490 latach nareszcie doczekał się swego właściwego przeznaczenia, mówiącego o sprawiedliwości dziejowej.

Stemar.

Z naszych portów

15 STATKÓW W JEDNYM DNIU

30 maja do portu gdyńskiego zawinęło 15 statków, przeważnie przybywających po ładunki węgla. W tym dniu 6 statków, które opuściły port gdyński, zabrało około 9.000 ton węgla.

TRANSPORT TOWARÓW W GŁĄB KRAJU BARKAMI

Ostatnio transport towarów z portów w głąb kraju coraz częściej posługuje się barkami. W dniu 30 maja do portu w Gdyni przybyły po towar cztery barki. Barki zabierają ładunki zboża, tłuszczów i innych artykułów, m. innn. ostatnio użyto barek do przewozu na Śląsk domków fińskich.

CELULOZA DLA NASZEGO PRZEMYSŁU

Szwedzki statek „Thorfrid", który przybył do Gdyni 30 maja, przywiózł dla naszego przemysłu 503 tony celulozy.

DALSZE TRANSPORTY MIĘSA Z DANII

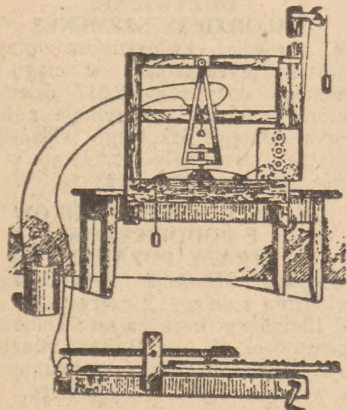
W odstępach parodniowych przybywają do Gdyni ładunki mięsa, zakupionego w Danii. Statek „Ida Clausen", w dniu 30 maja przywiózł do Gdyni 156 ton mięsa.

GŁOS WYBRZEŻA
Adres Redakcji
GDAŃSK, ul. Jana z Kolna 7
Tel. 42-472

Wynalazcą telegrafu był artysta malarz

W 75-lecie zgonu Samuela Morsego

Samuel Morse był artystą - malarzem i rzeźbiarzem. Chociaż w dziedzinie sztuki nie był bynajmniej dyletantem, jednak nazwisko jego sławne zostało dzięki wynalazkowi telegrafu.



Pierwszy aparat Morsego, zrobiony ze sztalug

Wielu jego współczesnych dziwiło się, dlaczego artysta zajmuje się elektrotechniką. Była to jednak jedna z namiętności Morsego, która obudziła się w nim w młodości. W swoich pamiętnikach zanotował wrażenie, jakie wywarł na nim w szkole wykład jednego z profesorów o iskrze elektrycznej. To pobudziło młodzieńca do marzeń o tym, aby zrobić prąd elektryczny widzialnym dla oczu ludzkich. Marzenie to zostało w nim na zawsze.

I kiedy otrzymał złoty medal za swój obraz „Umierający Herkules" i kiedy podróżował po Ameryce, rysując za grosze portrety farmerów i kupców, nigdy nie zapominał o „elektrycznych rysunkach", tych zadziwiających znakach, jakie zostawia elektryczność na drodze swojego działania.

Im więcej artysta rozmyślał o tych elektrycznych sygnałach, tym dalej odchodził od sztuki i tym więcej stawał się inżynierem-wynalazcą. Pierwszy aparat, na którym rozpoczął doświadczenia, zrobił ze swoich sztalug. Wszystkie pieniądze, jakie zarabiał malarstwem, wydawał na książki i doświadczenia, nie wróżące jeszcze wtedy Morsemu żadnych praktycznych możliwości.

Gotowy aparat telegraficzny, który miał właśnie prąd elektryczny w postaci sygnałów uwidocznić dla oka ludzkiego, niestety, nie funkcjonował należycie i przynosił jego wynalazcy jedynie rozczarowania i straty. Mało tego, wynalazcę, jak to bywa w podobnych wypadkach, zaczęto uważać za zwyczajnego wariata. W urzędach i w biurach wpływowych osobistości, dokąd zachodził, meldowano go zazwyczaj: „Przyszedł ten wariat Morse". Morse jednak nie ustawał w swej pracy i wreszcie osiągnął uznanie.

Zdolności do marzycielstwa nie stracił Morse nigdy. Kiedy telegraf znalazł już szerokie zastosowanie, Morse miał już wtedy sławę specjalisty i wybitnego znawcy w tych sprawach. Do niego też zwrócono się o opinię co do możności przeprowadzenia telegraficznego kabla przez Ocean Atlantycki. „Oczywiście, można" — odpowiedział śmiało Morse i roboty rozpoczęto. Opinię tę dał jednak Morse - artysta, a nie praktyczny wynalazca. I robotnicy, którzy zajęci byli przeprowadzaniem kabla, nie mając do dyspozycji odpowiednich środków, musieli dokonywać cudów i niejednokrotnie stali oko w oko ze śmiercią.

Sam Morse nie był właściwie wynalazcą telegraficznego aparatu. Temu artyście udało się jedynie stworzyć najlepiej funkcjonujący w tamtych czasach aparat, który odtąd do dzisiaj nazywa się aparatem Morsego. Przed Morsem wielu innych wynalazców pracowało w tej dziedzinie, m. inn. utalentowany rosyjski fizyk, Paweł Szyling i Borys Jakobi, którzy stworzyli aparat telegraficzny jeszcze w 1832 roku i muszą być uważani za właściwych wynalazców tego przyrządu.

Aparat Morsego był dalszym rozwinięciem i udoskonaleniem idei użycia elektryczności do celów telegrafu. Ten aparat przewyższał wszystkie inne, istniejące współcześnie, swoją prostotą i dogodnością w użyciu. I kiedy przedstawiciele dziesięciu europejskich państw postanowili przyznać Morsemu premię w wysokości 400 tysięcy franków, rząd rosyjski wpłacił swoją część z zastrzeżeniem, że uznaje zasługi Morsego, ale nie uważa go za wynalazcę aparatu, który wynaleźli wcześniej Szyling i Jakobi, lecz tylko za tego, który poczynił szereg ulepszeń.

Bezspornym natomiast wynalazkiem Morsego jest specjalny system telegraficznych znaków, noszących od jego nazwiska nazwę „alfabetu Morsego", system, który przetrwał do dzisiaj i oddał wiele usług.

Morse umarł przed 75 laty, w roku 1872. Kiedy na łożu śmierci lekarz opukiwał jego przeziębione płuca, Morse odezwał się: „Oto, w jaki sposób wy, lekarze, telegrafujecie o nadejściu śmierci"... Telegraf był tematem, który zaprzątał jego myśli przez całe życie.

Czy wiecie że...

KRYSZTAŁY, CHOCIAŻ SĄ MATERIĄ NIEORGANICZNĄ, POSIADAJĄ ZDOLNOŚĆ NARASTANIA. Zdolność ta, wykazywana przez niektóre odmiany kryształów, wykorzystywana była od czasu do czasu przez chemików - amatorów. Obecnie jednak przystąpiono do hodowli kryształów na większą skalę tworząc przy niektórych fabrykach osobliwe „fermy rozrodcze". Małe odłamki kryształów, pochodzące z rozłupania większych brył, wrzuca się do ruchomych wanien gumowych, wypełnionych płynem, przesyconym rozpuszczonymi „solami Rochelle". W tropikalnych warunkach mały odłamek kryształu zaczyna rosnąć, gdyż chemiczny skład roztworów jest identyczny ze składnikami kryształów i umożliwia nawarstwianie się na wrzuconym odłamku dalszych krystalicznych warstw. Po miesiącu takiej kąpieli kryształy przyjmują pożądaną wielkość. Kraje się je potem, nadając im kształt płytek, używanych do mikrofonów czy fonografów.

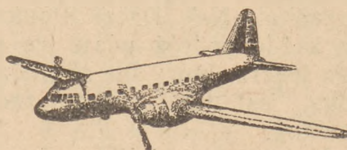
JUŻ OD KILKU LAT PRZEPROWADZA „COLUMBIA BROADCASTING SYSTEM" PRÓBY W DZIEDZINIE BARWNEJ TELEWIZJI. W roku 1941 osiągnięto pierwsze pozytywne wyniki. Z komunikatów, ogłoszonych przez Towarzystwo, wynika, że wszystkie poważniejsze przeszkody zostały pokonane w najbliższym czasie można będzie się spodziewać rozpowszechnienia tego wynalazku. Aparaty do odbioru barwnych obrazów telewizyjnych będą wprawdzie 10 proc. droższe od telewizji czarnobiałej, ale przy fabrykacji seryjnej ceny będą odpowiednio zrównoważone. Na razie największą trudność sprawia fakt, że można odbierać obrazy jedynie w zasięgu 60 kilometrów.

Wydawca:
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
Redaguje:
Komitet Redakcyjny
Godziny przyjęć:
Redaktor Naczelny od godz. 15—16
Sekretarz Redakcji „ „ 10—11
Telefony
Redaktor Naczelny 86 645
Sekretarz Redakcji 88 228
Kier. działów 88-225
ADMINISTRACJA
czynna od godz.: 8—16
Telefon 88-227
Konto PKO w Warszawie 1-1090
BGK Oddz. Gł. w W-wie Nr 749
Bank Gosp. Społ. Oddz. Wojew. w Warszawie Nr 101
PRENUMERATA
zł 60.— miesięcznie wraz z przesyłką pocztową
CENY OGŁOSZEŃ
1 mm x 1 szp. w tekście zł 80.—
1 mm x 1 szp. za tekstem „ 50.—
Nekrologi: do 50 mm „ 50.—
od 50 m do 100 mm 60.—
powyżej 100 mm 80.—
Ogłoszenia drobne za wyraz „ 20.—
Poszukiwanie rodzin i pracy za wyraz „ 5.—
minimum 10 słów, maximum 40 słów
Opisowe 1 mm x 1 szp. „ 120.—
W numerach świątecznych i niedzielnych dopłata 25%.
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, ul. Smolna 12

Najnowsze środki techniczne

w transporcie pow.etrznym ZSRR

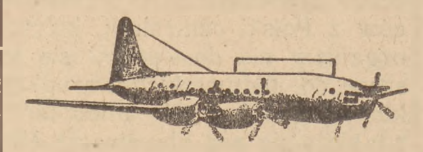
W ciągu obecnej pięciolatki długość linii powietrznych radzieckich wzrośnie do 175 tys. km. Najpierw będą uruchomione i rozwinięte połączenia najważniejsze, między Moskwą a centrami Republik, z Syberią, z Dalekim Wschodem, a potem linie wewnętrzne Republik.



Rys. 1
Samolot pasażerski konstrukcji S. Iliuszina

Linie będą wyposażone w środki techniczne, które pozwolą przeprowadzać regularne loty w ciągu całego roku. By obsłużyć samoloty, budowane wg projektu S. Iliuszina na dwa i cztery motory (rys. 1 i 2) zostanie wybudowanych 16 lotnisk i 20 dworców lotniczych.

Projektuje się rozwój specjalnej awiacji sanitarnej. Przeprowadzone będą również prace mające na celu zastosowanie w praktyce helikopterów, które będą lądowały na dachach dużych budowli, nawet na płaszczyźnie nie większej od 4 m kw.



Rys. 2
Czteromotorowy samolot pasażerski konstrukcji S. Iliuszina

Niebezpieczeństwa grafityzacji metali

Do ąd nie wynaleziono sposobu ich zażegnania

Czasem, aby wprowadzić udoskonalenia do pewnych urządzeń, trzeba najpierw odkryć braki.

Tak więc rozerwanie się rury metalowej spowodowało przerwę w pracy pewnej ogromnej elektrowni w USA. Nie jest to przyjemne dla żadnej tamtejszej elektrowni, gdyż w wypadku przerwy w dostawie prądu musi ona płacić odszkodowanie odbiorcom. Badanie przyczyn rozerwania rury ujawniło brak wytrzymałości na odkształcenia na skutek tzw. grafityzacji.

Metal grafityzuje się pod wpływem długotrwałego cieplnego współdziałania znajdujących się w stali karbidów (związek metalu z węglem), które w rezultacie rozpadają się wydzielając węgiel w postaci grafitu. Drobiny wydzielonego grafitu są porozmieszczane w postaci jednolitych gniazd albo łańcuszków.

Najgroźniejsze są owe gniazdka: mogą one spowodować zniszczenie konstrukcji. Grafityzacja zachodzi w stali węglowej konstrukcyjnej i w stali molibdenowej, gdy są stosowane do wyposażeń cieplnych (np. rury do pary). Zbadano 30 elektrowni w USA w poszukiwaniu omawianego defektu. W wyposażeniach szesnastu stwierdzono grafityzację, w pięciu stan groźny.

Żadne z licznych laboratoriów wciągniętych do akcji badań nad grafityzacją nie zgłosiło wynalazku do likwidacji tego niebezpieczeństwa. (T.)

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta st. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji decyzją z dnia 24 maja 1947 r. L. dz. 014/1950/AN-3/47 na zasadzie art. art. 2 (1), 3 (2) pkt. 1 i art. 8 dekretu z dnia 10.XI.1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) udzielił ob. **Szpekulantowi** Mieczysławowi, Józefowi, zamieszkałemu w Warszawie, przy ulicy Łochowskiej Nr 12 m. 23, urodzonemu dnia 1 stycznia 1910 r. w Warszawie, synowi Stanisława-Romana i Wiktorii-Marianny z domu Jędrzejewicz, zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego **Szpekulant** na nazwisko **Szpekulski.**

Zmiana ta rozciąga się na żonę Mariannę, córkę Jana i Stanisławy z Pakiełów, małż. Truszkowskich, urodzoną dnia 6 grudnia 1913 r. we wsi Kupientyn, pow. Sokołów Podlaski, oraz na córkę Halinę-Anielę, urodzoną dnia 31 maja 1941 r. w Warszawie.
1187

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum i Liceum Telekomunikacyjnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka 45, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 60 taboretów, 10 stołów do pracowni elektrycznej i kablowej, 4 stołów do warsztatu teletechnicznego.

Bliższe informacje otrzymać można codziennie z wyjątkiem świąt w godz. od 8 — 13 w kancelarii Gimnazjum i Liceum.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „Oferta na roboty stolarskie" należy składać do dnia 10 czerwca br. godz. 10 włącznie do skrzynki ofertowej w kancelarii Gimnazjum i Liceum.

Wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy należy wpłacić na rachunek bieżący Nr 5 w Urzędzie poczt. Warszawa 1 i kwit na wpłaconą kwotę dołączyć do oferty. Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, albo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

1193 **Dyrekcja Gimnazjum i Liceum Telekomunikacyjnego**

OBWIESZCZENIE

Sąd Okręgowy w Siedlcach, Wydział Cywilny (ul. Piłsudskiego nr 18) podaje do wiadomości, że na podstawie art. 157 § 1 k.p.c. p. adwokat Zbigniew Maciejewski, zamieszkały w Siedlcach został ustanowiony kuratorem do zastępowania nieznanej z miejsca pobytu Ludwiki Gogłuska, ostatnio zamieszkałej w Siedlcach, ul. 3 Maja 7, w sprawie z powództwa Jana Gogłuska przeciwko Ludwice Gogłuska o rozwód i wzywa nieznaną z miejsca pobytu, aby się zgłosiła do uczestniczenia w pomienionym procesie.

N. C. 59/47. 1192

Odpowiedź Redakcji

OB. „CZEKOT", WARSZAWA. — W sprawie Waszej propozycji prosimy o bezpośrednie porozumienie się z nami (redaktor działu kulturalnego).

OB. B. GUMOWSKI, BIAŁYSTOK — Napisać książkę możecie bez obawy, że później ktoś może przejąć Wasze prawa autorskie. Oczywiście, o wydrukowaniu zadecyduje wartość napisanej książki. W ostatnim czasie, jak może czytaliście w sprawozdaniach, pojawiło się na rynku księgarskim kilka dzieł, napisanych przez samorodne talenty chłopskie lub robotnicze.

OB. J. P. WRZESZCZ. — Przesłany nam wiersz jest b. słaby. Nie wydaje się nam, abyście powzięli słuszne postanowienie „dorabiania" sobie tą drogą. Zrobienie „kariery literackiej", wymaga często większego wysiłku i zaparcia, niż opanowanie jakiegoś bardziej „praktycznego" fachu.

OB. JAN SZOŁUCHA, BIAŁA PODLASKA. — Wasz opis przeżyć okupacyjnych nie nadaje się jeszcze do druku.

OB. Z. GOLIAN, SADYBA. — Słabe.

OB. HELENA STEFANIAK, ŁOWICZ. — Waszego wierszowanego podziękowania dla lekarza, który Was leczył, nie zamieścimy. Wdzięczność, którą dlań odczuwacie, możecie wyrazić w postaci normalnego ogłoszenia.

OB. BONIFACY JAN, WARSZAWA. — Wiersz nie nadaje się do druku.

OB. EDWARDA KAM., WRZESZCZ — GDAŃSK. — Z Waszego wspomnienia obozowego nie skorzystamy.

OB. WALENTY KOW., GDYNIA. — Wiersz nie nadaje się do druku.

OB. H. KRUK, KROSNO. — Wierszowanej polemiki z K. I. Gałczyńskim nie zamieścimy.

OB. LEOKADIA MAK., EŁK.—Słabe.

Informacje dla młodzieży

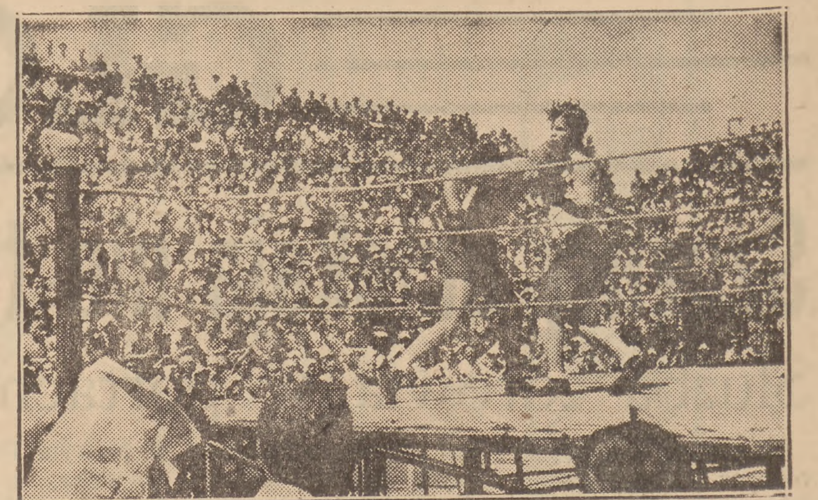
wstępującej na wyższe uczelnie

Akademicki Związek Walki Młodych „Życie" — Łódź, podaje do wiadomości, iż z dniem 28.5.1947 r., zostało uruchomione biuro informacji dla młodzieży wstępującej na wyższe uczelnie.

Biuro udziela informacji, dotyczących studiów na wyższych uczelniach całej Polski.

Biuro mieści się w lokalu AZWM „Życie" — Łódź, Piotrkowska 48/16; czynne codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. 12 — 14.

Zamiejscowym odpowiadamy listownie. Listy z dołączeniem znaczka na odpowiedź kierować na adres: Akademicki Związek Walki Młodych „Życie".



Zastępca Kolczyńskiego — Kossowski walczy ze Szwedem, Haglund (w. średnia). Zwyciężył Szwed przez prze techniczne k.o.

Foto-Film

GŁOS SPORTOWY

Po niedzieli piłkarskiej

6 meczów remisowych

Ubiegła niedziela piłkarska, w której walczyło 12 par drużyn o wejście do klasy państwowej, nie przyniosła specjalnych sensacji. Jedynie remis „Polonii" warszawskiej z „Polonią" świdnicką i remis AKS z „Gedanią", może być uważany za pewnego rodzaju niespodziankę. Na 12 meczów, 6 zakończyło się wynikami remisowymi. W poszczególnych grupach wyniki były następujące:

Grupa I — „Wisła" — „Ognisko" 7:0 (3:0); „Polonia" (Byt.) — KKS (Poznań) 2:2 (1:1); „Polonia" (Świdn.) — „Polonia" (W-wa) 2:2 (2:1); „Motor"—„Szombierki" 0:3 (w. o.).

Grupa II — „Cracovia" — „Orzeł" 3:1 (1:1); „Gedania" — „AKS" 1:1 (1:1); „Grochów" — „Radomiak" 2:2 (1:1); „Pomorzanin" — „RKU" 2:2 (1:1); „Rymer" — „ZZK" (Łódź) 6:5 (2:3).

Grupa III — „Warta" — „KKS" (Olsztyn) 8:1 (3:0); „WMKS" — „PKS" (Szczecin) 6:1 (2:1); „Czuwaj" — „Tęcza" 1:1 (1:0) (mecz „Garbarni" z „Lublinianką" został odwołany).

Obecnie w tabeli sytuacja w poszczególnych grupach jest następująca:

W grupie I prowadzi „Wisła", mając 12 pkt. i st. br. 35:3, przed „Polonią" (Warszawa) — 11 pkt. i st. br. 30:10 i „RKS" — „Szombierki" — 10 pkt. i st. br. 20:11.

Grupa II: 1) „AKS" — 12 pkt. i st. br. 19:7; 2) „Cracovia" — 9 pkt. i st. br. 21:12; 3) „Rymer" — 9 pkt. i st. br. 18:12.

Na czele grupy III stoi „Warta", mając 12 pkt. i st. br. 38:6, tuż za nią kroczy „ŁKS", który ma tę samą ilość punktów, lecz gorszy stosunek (28:5). Walorem „ŁKS" jest jednak to, że ma o 1 grę mniej od „Warty". Trzecią drużyną jest „Tęcza" (Kielce), która ma tylko 7 pkt i st. br. 15:9.

Odznaczenie

w PUWF i PW

Dyrektor Państwowego Urzędu WF i PW, inż. Tadeusz Kuchar za zasługi, położone na polu organizacji sportu, wf i pw, odznaczony został w dniu wczorajszym najwyższym odznaczeniem dla osób cywilnych, a mianowicie, Orderem Odrodzenia V klasy. W imieniu Marszałka Polski Żymierskiego, inż. Kuchara udekorował pełnomocnik ministra obrony narodowej do spraw wf i pw — gen. Kuszko.

Równocześnie za zasługi w dziedzinie organizacji wf, Złoty Krzyż Zasługi otrzymał mjr Noskiewicz, a mjr Wasilewski za zasługi przy organizacji pw., otrzymał również to samo odznaczenie.

Łódź bije Pomorze 11:5

Słaba forma Gumowskiego

Rewanżowe spotkanie reprezentacji obu okręgów nie wywołało zbyt wielkiego zainteresowania. Pomorze wystąpiło bez Kruży, Leczkowskiego i Sowińskiego, Łódź bez pięściarzy ŁKS. Jedynie walki Czarneckiego z Jóźwiakiem w w. koguciej i Taborka z Palińskim w w. półśredniej stały na dość dobrym poziomie. Mistrz Polski w. muszej Gumowski zawiódł na całej linii, demonstrując boks chaotyczny i bezplanowy.

Wyniki techniczne (na 1 miejscu zawodnicy Łodzi): w. musza — Brzózka po chaotycznej walce i wymianie ciosów z półdystansu uległ nieznacznie na punkty Gumowskiemu; w. kogucia — Czarnecki po ciekawej i prowadzonej w szybkim tempie walce, mając wyraźną przewagę w dwu pierwszych starciach, wypunktował Jóźwiaka; w. piórkowa — Woźniakiewicz spotkał się z „dziko" walczącym Mrozowskim, który po dwóch napomnieniach w drugim starciu, przegrał w trzeciej rundzie przez dyskwalifikację; w. lekka — Mazur walczył z Krysiakiem. Mazur przeważał lekko w dwu pierwszych rundach, oddał natomiast inicjatywę przeciwnikowi w trzecim starciu i przegrał walkę na punkty. Wydaje się, że wynik remisowy najlepiej odpowiadałby przebiegowi spotkania; w. półśrednia — Taborek poszedł na ostrą wymianę ciosów z Palińskim, który odznaczył się zaciętością i dużą wytrzymałością. Pod koniec meczu Taborek oszołomił przeciwnika serią ciosów w serce. Zwyciężył wysoko na punkty Taborek; w. średnia — Trzęsowski napotkał w Cebulaku na równorzędnego przeciwnika w pierwszej rundzie. Cybulak skończył spotkanie zupełnie wyczerpany. Zwyciężył wysoko na punkty Trzęsowski; w. półciężka — Urzędowicz stoczył z Pollakiem trzyrundową „bijatykę", stojącą na bardzo niskim poziomie. Sędziowie ogłosili słusznie wynik nierozstrzygnięty; w. ciężka — Jaskóła otrzymał punkty walkowerem, gdyż Pomorze nie miało w tej kategorii zawodnika.

Sędziował w ringu ob. Sierota, nie zwracając uwagi na nieczystą walkę. Punkty obliczali: Zbierski (Poznań), Rozmarynowski (Pomorze) i Sieroszewski (Łódź).

Radio

ŚRODA, 4 CZERWCA

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik por. 6.30 Koncert Ork. Dętej. 7.15 Wiadom. por. 7.40 Muzyka. 15.00 „Rozmowa Tomcia z wężem i żmiją". Pogad. dla dzieci. 15.15 Pieśni hiszpańskie w wyk. C. Izygromówny. 15.35 Beethoven — Kwartet. 16.00 Dziennik popoł. 16.12 Aud. rozrywk. 16.55 Aud. dla młodzieży. „Chemia na usługach ludzkości". 17.10 „Przy głośniku". 17.12 Skrzynka Techn. 17.20 „Pieśni i tańce ludowe". 18.05 „Dla każdego coś miłego". 18.30 Nauka przy głośniku: 1) „Z warsztatu psychologa" — odczyt prof. dr. St. Baley'a, 2) „Nowa broń przeciw chorobie" — odczyt prof. Dodds'a. 18.55 Pieśni St. Moniuszki w wyk. Zespołu Mieszanego P.R. 20.02 Dziennik wiecz. 20.20 Aktualia. 20.30 Aud. Chopinowska w wyk. M. Wiłkomirskiej. 21.15 „Najpiękniejsze pieśni St. Moniuszki". 21.45 Radiowy Uniw. Lud. 22.00 „Popioły" St. Żeromskiego. 22.15 Aud. muzyki tanecznej P.R. 23.00 Ostatnie wiad. 23.25 Muzyka poważna. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

13.03 Muzyka obiad. 14.15 Pieśni St. Moniuszki w wyk. Herbicha. 14.47 „Zatoka Jaskółek". 18.30 Koncert życzeń. 19.10 Arie operowe w wyk. H. Adamczyk-Bażańskiej. 19.35 Muzyka operetk. 20.20 Muz. taneczna. 20.45 „Turysta mimo woli", aud. literacka. 21.00 Koncert symfoniczny. S

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12.

B-31297